

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12 Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Odda, Wrocław

19 (312)

Wrocław, piątek 24 stycznia 1947 r.

Rok III

Prasa amerykańska o wyborach:

Jak Mikołajczyk z gangstera zrobił się świętym

„Gdyby był wielką postacią, wołałby klęskę od przymierza z zabójcami“

NOWY JORK (PAP). „Detroit News“ w korespondencji z Warszawy stwierdza, że czytelnik amerykański „musiał nabrać przekonania, że Mikołajczyk jest polskim świętym, podczas gdy blok lewicowy, zwalczający go, składa się z samych gangsterów. Atoli wcale tak nie jest — pisze korespondent, cytując swój wywiad z Mikołajczykiem ze stycznia br.

Mikołajczyk zapewnił wówczas, że w Polsce nie ma terronu rosyjskiego i że nie ma masowych aresztowań. Oświadczył on, że rząd radziecki i Armia Czerwona nie wtrącają się zupełnie do spraw wewnętrznych Polski. Jeśli więc dzisiejsza Polska jest dziś rządzona przez gangsterów — Mikołajczyk był rok temu jednym z nich.

Przemiana Mikołajczyka z gangstera w świętego jest skomplikowanym procesem. Wynika ona z tego, że reakcja w Polsce, która poprzednio nienawidziła Mikołajczyka, przeszła na jego stronę, widząc w nim jedyną szansę. Gdyby Mikołajczyk był wielką postacią, wołałby klęskę od przy-

lityki anglosaskiej wobec Polski nie ulega wątpliwości i jeśli nawet, w co autor wątpił, chciała ona wzmocnić demokrację w Polsce, to działała ona we wręcz odwrotnym kierunku. Werner stwierdza, że Polsce potrzebna była i jest jak najszerza koalicja stronników demokratycznych i że Mikołajczyk stracił ostatnią szansę, kiedy odmówił przystąpienia do bloku wyborczego.

„Panuje przekonanie — pisze Werner — że postąpił tak za radą ambasady brytyjskiej. Gdyby przyjął ofertę lewicy, mógłby być silną partią koalicji. Ale Mikołajczyk zawsze się spóźniał i kosztowało go to jedną szansę po drugiej. W lecie 1944 r. mógł on zapobiec powstaniu rządu w Lublinie przez oczyszczenie rządu londyńskiego z elementów reakcyjnych. Jesienią 1944 roku miał szansę zostać premierem polskiego rządu w Lublinie. W roku 1946 miał szansę ustabilizować tę partię w ramach koalicji. Jakkolwiek wejście Mikołajczyka do koalicji nie usunęło wszystkich trudności Polski, ale jego odmowa trudności te znacznie zwiększyła.“

Stwierdziwszy infiltrację podziemia do PSL, Werner przypomniał, że Mikołajczyk nie zwrócił się do podziemia z żądaniem ujawnienia się. Jego kalkulacje były fałszywe, ponieważ liczył na trwałe poparcie anglososów. Równocześnie podziemie liczyło na wojnę domową i na nową wojnę światową.

„Niebezpieczeństwo, płynące z obliczeń Mikołajczyka, zostało zauważone przez niego samego, przez część przywódców PSL i stał się przyczyną między Mikołajczykiem a Kiernikiem i Wycechem. Gdyby Mikołajczyk został premierem prawicowego rządu, musiałby zapłacić pewną cenę za zaufanie Związku Radzieckiego, dla którego Polska przez 20 lat była groźbą. Sytuacja Polski wobec ZSRR w przypadku posiadania prawicowego rządu z Mikołajczykiem na czele

byłaby słabsza od sytuacji Polski o rządzie lewicowym, który ma zaufanie sąsiada. To zaufanie pozwalała rządowi polskiemu na politykę współpracy gospodarczej z Zachodem, podczas gdy nie mógł być sobie na to pozwolić rząd Mikołajczyka.“

Analizę swą kończy Werner stwierdzeniem, że w wyborach w Polsce gra toczy się o pozycję Polski w Europie. Pewne antyradzieckie koła widziałyby chętnie Polskę w jakimś antyradzieckim bloku europejskim. Ale w tym bloku poważną rolę musiałby odegrać Niemcy. Te same koła chętnie widziałyby współpracę Polski z Niemcami. Wznowienie polityki Becka w obecnym świecie nie mogłoby gwarantować spokoju ani Polsce ani w Europie, a od pokoju i bezpieczeństwa zależy przyszłość Polski.

NAGRODA

„Narozodu Dolnośląskiego“

dla zwycięzcy biegu zjazdowego w zawodach narciarskich RSKO w Karpaczu.

Redakcja „Naprzodu Dolnośląskiego“ ufundowała nagrodę wartości 5.000 zł. dla zdobywcy pierwszego miejsca w biegu zjazdowym na Robotniczych Mistrzostwach Dolnego Śląska organizowanych przez RSKO w dniach 24 — 26 stycznia r. b. w Karpaczu.

Odszkodowania dla Polski

BERLIN (Obsl. wł.). Amerykański rząd wojskowy w Bawarii podał do wiadomości, że Polska otrzyma w ramach odszkodowań wojennych maszyny włókiennicze i surowce, przy czym transport, który się przygotowuje, przedstawia wartość 44.000 marek przewoźnych.

Ramadier utworzył rząd z udziałem 8 socjalistów

PARYŻ. (Obsl. wł.) Przez całą noc z wtorku na środę oraz w następnym dniu Ramadier przeprowadzał rozmowy z przywódcami partii politycznych celem utworzenia nowego rządu. Premier rozmawiał najpierw z komunistami, następnie z radykałami, a wreszcie z przedstawicielami MRP.

Po uzgodnieniu stanowisk Ramadier ogłosił o utworzeniu rządu. W skład tego rządu wchodzi 9 socjalistów (w tym premier), 5 komunistów, 5 członków MRP, 5 radykałów i 2 niezależnych konserwatystów.

Przywódcą komunistów Thorez został wicepremierem. Tekę ministra spraw

zagranicznych objął Bidault (MRP). Socjaliści zostali ministrami: spraw wewnętrznych, oświaty, obszarów zamorskich (Moutet), gospodarki narodowej, produkcji przemysłowej, robót publicznych i rolnictwa.

Nowy rząd został już przedstawiony przywódcy w pałacu Elizejskim i w najbliższym czasie wystąpi przed zgromadzeniem narodowym.

Hynd pociesza Niemców

HAMBURG. (ZAP) Kierownik brytyjskiej komisji kontrolnej minister Hynd dał wyraz swym obserwacjom z ostatniej podróży po Niemczech. Wypowiadał się mianowicie na temat zaopatrzenia Niemiec w żywność, problemu mieszkaniowego, kwestii opalowej oraz stanu zdrowotnej ludności.

1550 kalorii — to przydział żywności na osobę. Ilość ta — mówił min. Hynd — jest niewystarczająca. Mieszkani jest za mało i to w bardzo złym stanie, zdrowotność Niemców pozostawia wiele do życzenia, zaś stan zaopatrzenia ludności w węgiel jest wprost katastrofalny.

Minister Hynd jako pełnomocnik Aliantów — mówi komentator radia hamburskiego — pokazał światu polską Niemiec tak jak się one rzeczywiście przedstawiają.

Zastój w transportach węglowych spowodował ostatnio jeszcze gorsze zaopatrzenie ludności w żywność; wypadki zachorowań na płucy pomnożyły się 2 do 3 razy w stosunku do roku ubiegłego. Niemcy głodują, marzną i ciśnie się w ciasnych i chłodnych mieszkaniach.

Minister Hynd wypowiadał niejednokrotnie swe zdanie, z którym opinią niemiecką nie była w zgodzie. Między nim a ludnością niemiecką wzrosła się nieprzebrana zapała niezrozumienia się. Widocznie podczas ostatniej podróży po Niemczech próbował się naocznie przekonać o rzeczywistym stanie ludności niemieckiej, lub został lepiej poinformowany, że wypowiadał się, tak dobrze oddający rzeczywistość — oto słowa komentatora.

Dalsze wypowiedzi ministra Hynda sprawiły Niemcom wielką radość. Z słów ministra wynika, że śmiertelność wśród Niemców spada z 15 na 4 wypadki na 1000, równocześnie zaś podniósł się liczbą urodzeń na 15 na 1000 mieszkańców. Dane te pozwalają mieć optymistyczne nadzieje, że życie mimo wszystko w narodzie niemieckim trwa.

Tsaldaris wreszcie ustąpił

ATENY. (Obsl. wł.) Po przeprowadzeniu narad z przywódcami wszystkich partii politycznych premier Tsaldaris zgłosił na ręce króla dymisję swego gabinetu.

Tsaldaris przegłosił dymisję po przeprowadzeniu zgłoszonego dwugodzinnej rozmowy z królem. Poprzednie król przyjął również przywódców partii. Wszyscy oni domagali się zmiany polityki rządu wobec powstańców, domagając się m. in. wezwania ich do złożenia broni i zastosowania szeroko pomyślanej amnestii i zapewnienia wszystkim obywatelom równych praw.

Nowy rząd ma być oparty na szerokiej koalicji. Mają do niego wejść przedstawiciele wszystkich partii z wyjątkiem liberałów. Nowego premiera wyznaczy król, przy czym zastrzeżono, że premierem nie może być Tsaldaris.

We Włoszech trwa kryzys rządowy

RZYM. (Obsl. wł.) Przesilenie rządowe we Włoszech trwa nadal. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał dotychczasowy premier de Gasperi. Jak słychać, ministrem spraw zagranicznych na zostać dotychczasowy ambasador w Warszawie. Poprzedni minister spraw zagranicznych Nenni ma objąć skarb i finanse.

Reakcja prowadzi do nowego kryzysu

Wallace o polityce republikanów amerykańskich

NOWY JORK. Henry Wallace, były minister handlu, obecnie wydawca tygodnika liberalnego „New Republic“ wypowiadał w artykule wstępnym, który ukazał się w tym piśmie, opinię, że ruch liberalny jest bardziej potrzebny w Stanach Zjednoczonych obecnie, aniżeli w innych momentach dziejowych, ponieważ reakcja dzięki swej polityce niewątpliwie doprowadzi do nowego kryzysu.

Jeszcze nieprędko energia atomowa zastąpi węgiel

NOWY JORK. Komisja gospodarcza ONZ postanowiła skreślić z porządku dziennego o-mawianie sprawy zastosowania energii atomowej dla celów pokojowych.

Pracotwórczo projektowano, by komisja ta badała całkowitą tego zagadnienia w skali międzynarodowej, oraz wszystkie konsekwencje, jakie wywołałoby zastąpienie węgla przez energię atomową. Po zbadaniu zagadnienia przez rzeczoznawców w dziedzinie energii atomowej, komisja doszła do wniosku, że w tym celu, że żadne państwo nie miało jeszcze możliwości zbadania wyników, jakie daje zastąpienie węgla energią atomową, nie ma dostatecznych podstaw dla działalności komisji w tej dziedzinie.

Przyjaźń narodów słowiańskich

Odwiedziny dzielnikarzy jugosłowiańskich, czeskich i bułgarskich w Wrocławiu stanowią wydarzenie o znaczeniu nie tylko kulturalnym, lecz również politycznym. Przedstawiciele opinii publicznej bratnich narodów słowiańskich są dla nas miłymi, ale zarazem ważnymi gośćmi.

Narody słowiańskie łącznie z narodem polskim były przez wieki wielką bądź pozbawione możliwości swobodnego rozwoju kulturalnego, żyjąc pod obcym zaborem, bądź też były rządzone przez władców, którzy nie pochodziли z własnego ludu. W ten sposób wice, Rosja pozostawała pod panowaniem Romanowów, którzy w ciągu ostatnich dwóch wieków przez częste związki małżeńskie z Niemcami wynarodowili się zupełnie; Czechy, Jugosławia i Bułgaria były przez kilkadziesiąt lat pod obcym panowaniem — niemieckim, względnie tureckim, przy czym Bułgaria po odzyskaniu „niepodległości“ w XIX stuleciu dostała się pod jarzmo carów, pochodzących z rodziny niemieckiej.

Tym trzeba tłumaczyć niezrozumiały udział Bułgarów w wojnach po stronie Niemiec. Naród bułgarski, który podobnie ślinie, jak inne narody słowiańskie odczuwał zawsze łączność swoją z rodziną słowiańską, był pozbawiony przez swych „monarchów“ — niemieckich książąt von Coburg und Gotha — prawa decydowania o sobie.

Dwie wojny zmieniły zupełnie układ sił w Europie. Przed wszystkim zaś otworzyły szerokie możliwości dla rozwoju sił ludowych w narodach słowiańskich. To samo zjawisko, które my przeżywamy w Polsce, że wolno nam decydować o naszych sprawach bez oglądania się na to, co o tym powie francuski właściciel kopalni nafty, lub niemiecki właściciel kopalni węgla czy huty, albo anglo-amerykański właściciel fabryki — pojawia się u innych narodów słowiańskich. Być może, że niedługo na zachodnio-europejskim polityce wyjdzie się, iż tworzy się jakiś niebezpieczny słowiański blok, który chce zagrozić „zachodnio-europejskiej kulturze“, jak o tym przekonywał przez szereg lat swych zachodnich wrogów Goebbels. Tak jednak nie jest. Narody słowiańskie, które po wielu wiekach uciśku i niewoli odzyskały wreszcie upragnioną wolność i niezależność od niebezpiecznych wpływów politycznych Niemiec, pragną tę wolność wykorzystać dla umocnienia swej niezależności politycznej.

Dlatego my w Polsce, złaścza zaś w Wrocławiu, w którego murach znajdował się do niedawna „Osteuropa-Institut“ — niebezpieczne laboratorium do badania metod pognebania narodów słowiańskich — całym sercem witamy drożych gości słowiańskich i uważamy, że każdy osobisty kontakt, jaki z nimi nawiązujemy pogłębia jeszcze bardziej serdeczne stosunki, jakie pragniemy między nami wytworzyć i utrzymać.

Bronisław Winnicki

150.000 ludzi manifestuje w Warszawie

na cześć zwycięstwa Bloku Demokratycznego

WARSZAWA. Warszawa odpowiedziała na apel Stronnictwa Demokratycznego do manifestacji na cześć zwycięstwa Bloku całym swym gorącym sercem.

Dzień 22 stycznia 1947 r. — stał się dniem, w którym Warszawa poraz drugi od dnia wyborów manifestowała, tym razem nie kartką wyborczą, a masowym udziałem w manifestacji na Pl. Zwycięstwa i w pochodzie ulicami Warszawy, swe entuzjastyczne poparcie dla Bloku Stronnictw Demokratycznych, dla jego programu, swe głębokie zaufanie do ludzi, kierujących narodem w pracy nad odbudową kraju i utrwaleniem siły Rzeczypospolitej.

Do 150 tys. ludzi, robotników, inteligencji, kobiet, młodzieży, delegacji

chłopskich zgromadziło się na olbrzymim Placu Zwycięstwa. 150 tys. ludzi oklaskiwało mówców i wyraziło swe uczucie radości z powodu zwycięstwa Bloku i swą wdzięczność dla organizatorów tego zwycięstwa — w nieustannych okrzykach, w skandowanych hasłach, w niemiłkającej owacji. Defilada przed trybuną, na której stali Józef Cyrankiewicz, Władysław Gomułka-Wiesław, gen. Spychalski i inni, była okazją dla zmanifestowania serdecznego stosunku, jaki łączył lud Warszawy i jego uznanych, dalekowzrocznych, otoczonych miłością i szacunkiem przywódców.

Gmachy urzędów i instytucji oraz domy mieszkalne we wszystkich dzielnicach Warszawy przystrojono dnia 22 stycznia flagami o barwach narodowych. Na sygnali syren fabrycznych i goździków 13 wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa przerwały pracę. W różnych punktach miasta formowały się pochody z pocztami standardowymi i transparentami, zdążające w kierunku Placu Zwycięstwa.

Od strony Woli licznymi grupami podążali pracownicy Głównego Miejskiego, tramwajowcy i kolejarze, pracow-

nicy budowlani, niosąc transparenty: „Zwycięstwo Bloku — Zwycięstwo Ludu”, „Niech żyje Zwycięstwo Bloku Demokratycznego”. Oddzielna duża grupa stanowiła spółdzielnię, — idąc pod tegoczym sztandarem.

Na Wybrzeżu Kościuszkowskim ustawili się pracownicy Elektryczni Warszawskiej, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i ZWM „Życie” oraz Związek Młodzieży Demokratycznej, które podążały od strony Uniwersytetu na Plac Zwycięstwa.

Nieprzerwanym pochodem od strony Pl. Trzeźwy Krzyży szli pracownicy ministerstw, członkowie związków zawodowych, pracownicy Poczty i Telegrafu, młodzież OMTUR, przedstawiciele prasy warszawskiej, pracownicy Polskiej Agencji Prasowej PAP, „Czerwinka” i spółdzielni „Wiedza”, „Książka”, oddziały Straży Pożarnej i Ochotniczej i szeregi innych. Wszyscy napływają na wielką otwartą przestrzeń Placu Zwycięstwa w zwartych szeregach z transparentami i sztandarami.

Ulicami Królewską i Mazowiecką, często ze śpiewem na ustach przychodzą robotnicy, kolejarze, pracownicy przedsiębiorstw i instytucji z Woli, Mokotowa i Śródmieścia, od ul. Focha nadążał Zolibrz, napływają pracownicy z Pragi od strony Krak. Przedmieścia. Masowo przybyli niezorganizowani mieszkańcy stolicy.

Ogromny Plac Zwycięstwa zapelniał się tłumem, nad którym wyklyły niezliczone standardy i transparenty. Nieprzerwanie wznoszono okrzyki na cześć zwycięstwa Bloku Demokratycznego, jednolity partii robotniczych i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wokół trybuny ustawili się poczyt standardowe i delegacje, między którymi zwracała uwagę liczna delegacja chłopów pod zielonymi sztandarami Stronnictwa Ludowego i Zw. Samopomocy Chłopskiej. Stopniowo przybywa Rząd, Ministrowie: Szczęśliwski, Minc, Jedrychowski, Kaczorowski, Świąt-

kowski, Putek, Berman, prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej Janusz. Przewodniczący Nadz. Komisji do Walki z Nadużyciami — Zambrowski, generał-główny, z zastępcą naczelnego wodza gen. Spychalskiego na czele, działacze polityczni i inni.

W chwili przybycia wodzów partii robotniczych: sekretarza generalnego CKW PPS Cyrankiewicza, sekretarza generalnego PPR Władysława Gomułki, zgromadzeni wybuchają entuzjazmem.

Witani burzą oklasków wygłosili przemówienia: prezes Rady Naczelnej Str. Demokratycznej prof. Michałowski, tow. min. Cyrankiewicz i tow. Gomułka-Wiesław. Treść przemówienia podamy jutro.

Przemówienie radiowe wojewody Piaskowskiego

W dniu wczorajszym wygłosił przemówienie wojewódzkiego Komitetu PPS we Wrocławiu, tow. mgr Stanisław Piaskowski, przed mikrofonem Polskiego Radia we Wrocławiu następujące przemówienie:

Towarzysze i sympatycy Polskiej Partii Socjalistycznej!

Nadchodzący ze wszystkich obwodów wyborczych meldunki stwierdzają niezbicie, że WALKĘ O DEMOKRACJĘ WYGRALISMY, że przytłaczająca większość wyborców głosowała na kandydatów Bloku Demokratycznego, że dla zwycięstwa naszego narodu aprobowana politykę zapoczątkowaną przez PKWN i kontynuowaną przez większość Rządu Jedności Narodowej.

W dniu 19 bm. wyborcy potępił rozbił jąkającą taktykę PSI-u, wykazując dobitnie jak dalekie jest ono od 75% wpływów w społeczeństwie, dając godną odpowiedź na interwencyjne noty państw anglosaskich oraz swym spokojnym i stanowczym zachowaniem się stwierdził swą dojrzałość polityczną.

Na jednym z produkujących miejsc tak pod względem udziału wyborców w akcie głosowania, jak i odsetka głosów oddanych na 3-kę, jak również i powagi i spokoju uczynim nie zakłóconego, stoi tak jak tego spodziewaliśmy się po wynikach referendum, nasze województwo. Ponad 90% osób uprawnionych do głosowania poparło Blok, uczynili to zarówno repatrianci osiadli tu od kilkunastu miesięcy, jak i przybyli przed niewielu tygodniami, Polacy z Jugosławii, z Francji, z Saksonii, kade wieloletnie wciśnięte w niewolę, jak również osadnicy, którzy przeniesli się tutaj ze zniszczonych dzielnic Polski centralnej, uczynili to osadnicy wojskowi, którzy zamienili bagiet na lemieś, a czołg na traktor. Wszyscy oni w miastach i na wsiach niemal jednomyślnie stwierdzili swą niezłomną wolę utrzymania tym ziemi przy Polsce, wolę dalszej

pracy na tym terenie, wolę odbudowy tej najmłodszej dzielnicy.

Wszystkie otrzymane meldunki dostarczane zarówno przez delegatów partyjnych wyborczych, jak i przez Komitety Obywatelskie, lub kandydatów na posłów, którzy objęli sfera swą okręgi wyborcze, jednomyślnie stwierdzają wielki wkład członków naszej Partii w przedwyborcze prace propagandowe, organizacyjne i techniczne. Można śmiało powiedzieć, że zmobilizowani na rozkaz swego CKW niepospowy masowo stanęli do akcji i zadania swą wykonał tak, jak przystało na członków naszej Partii, gdyż zrozumiał, że to nie wybory, to bezkrywa wojna o te same ideały, które przysięgaliśmy bojownikom naszej Ideologii przez cały czas ich pracy, które stanowiły testament ich nieśmiertelnego śmiertel. W imię walki pokoleń zsiadliśmy walczyć o byt pokoleń. Wiedzieliśmy, że 54-letnia tradycja, wsparci o oczyszczony z błędów ideologię, idąc w zgodnym szeregu z innymi demokratycznymi ugrupowaniami, odnieśliśmy zwycięstwo.

Wierząc, że sympatycy PPS, pragnąc przekazać Wam swoje wdzięczności, od PKW oraz wyrazić Wam, jako przewodniczącemu Wojewódzkiego Komitetu, serdeczne socjalistyczne podziękowanie za Wasz trud, Waszą polityczną dojrzałość, za Wasz wkład we wspólne zwycięstwo.

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!

Obrazy generał

Jedną z konsekwencji każdej wojny jest pojawienie się niemal zawsze nowych idei. Ciemne przypadki wypadków wojennych, najczystsze z nich, przyczyniają się do wypracowania nowych idei, które nie mogłyby powstać w warunkach realizacji walki, wywołują ich na czołowe stanowiska. Najczystszy naród, w uznaniu ich za zasług, powierza im i po wojnie władzę i odpowiedzialność.

Gen. Charles de Gaulle był niewątpliwie zdołanym generałem. Już przed wojną zaproponował odwołanie francuskiego wprowadzenie nowych metod w nauce i zapatrzeniu armii, jednak projekty jego zostały odrzucone przez wpatrzonych w linię Maginota starych generałów.

Dzięki racji przypadków de Gaulle znalazł się w Anglii, gdzie utworzył komitet wojskowy narodowego i poła stanowiskiem na czołowych dowódców wojsk francuskich stał się nieoficjalnym prezydentem Francji na emigracji. Po wyzwoleniu kraju stanął na jego czele i nikt tego nie kwestionował.

Ala w krótkim czasie sam generał przekształcił swoją przeszłość. Ambicja wzięła górę nad poczuciem obowiązku wobec ojczyzny, dążenie do władzy dyktatorskiej zainicjowało, którym nie mógł być nie chciał dożyć, że naród Francji nie chce dyktatury, że — jeżeli chodzi o sprawy polityczne — duża większość narodu ma inne zupełnie zapatrywania niż generał. Rozgrzykała o konstytucję była dotkliwym nauką, po której obrażony generał uśmiechnął się w ciem, mimo wszystko nie rezygnując jednak z pokazywania się od czasu do czasu na światło dzienne. Na nie się to jednak, nie zdaje — Francuzi ponownie łow swojego kraju partiami demokratycznymi, spośród których ostatecznie zajęli czołowe stanowiska.

Rząd francuski mimo wszystko nie zapominał jednak zasług wojennych generała. I właśnie teraz, po zakończeniu okresu tymczasowości, przywrócił mu najwyższe odznaczenie wojskowe — Order Legii Honoru.

Jednak obrażony na naród generał nie przyjął tego odznaczenia. W liście do premiera (był nim jeszcze Blum) pisał on: „Jest oczywiste, że nie mam do pomysłu, aby państwo lub rząd dekorował sam siebie w osobie tych, którzy byli jego personifikacją lub nim kierowali. Dla człowieka, który uznał za swoją misję, aby kierować umięt francuzi, nie istnieje inna nagroda jak świadomość osiągniętego celu”.

Odznaczenie przyznano równocześnie Stalinowi, zmarłemu Rooseveltowi i Churchillowi. Czyżby dobór tych osób nie odpowiadał panu generalistom? Kiedyś Churchill również odmówił Orderu Podwiązki.

Liść wyraża jednak wszystko. Nam się wydaje, że odznaczenia nadaje się właśnie tym, którzy byli personifikacją lub nim kierowali. Ale obrażony na Francuzów generał, nie daje niedowierzanie, że swego celu nie osiągnął. Bądźmy spokojni, jeżeli tym celem ma być dyktatura, to nie zostanie on nigdy osiągnięty i generał nigdy nie otrzyma odznaczenia. (d)

Helikoptery nad Londynem

LONDYN. (Obst. wł.). Anglia przystępuje do budowy większej ilości helikopterów, które będą przeznaczone do użytku lotnictwa cywilnego. Będą to helikoptery konstrukcji inż. Sikorskiego, przeważnie czteropłatowe. Głównym ich zadaniem będzie obsługiwanie poczty.

II stocznia rybackich pracuje pełną parą na Wybrzeżu

GDYNIA. Jedenaście stocznia rybackich w Gdyni, Siankach, Łebie, Postominie, Ustpie, Derlowie, Kolorbrze, Dziwniej, Świnoujściu, Nowym Warpnie i Starym Dębnie — wykonało w grudniu 1946 r. przewidzianą w planie serię robót, kończąc budowę 15 jednostek oraz prowadząc w dalszym ciągu budowę 44. Poza tym stocznia wyremontowały 5 kutrów, w remoncie pozostaje 20 jednostek.

Prace stocznia rybackich nie ograniczają się tylko do budowy zewnętrznej, wykonują one również remont uszkodzonych silników, a kuznie stocznie wykonują części urządzeń kutrowych, pletwy sterowe dla kutrów oraz budują niezbędne urządzenia sanitarne, warsztaty zaś

żaglomistrzowskie wykonują komplety żagli dla nowej serii łodzi rybackich.

Wszystko się robi na miejscu, poczynając od narzędzi poprzez części, do wiosel i żagli.

Stocznia rybacka w Gdańsku — Siankach urządziła i uruchomiła cychynię. Prace eksperymentalne prowadzone są w Nowym Warpnie, gdzie odbywają się próby modeli.

„Wydamy wiele milionów dolarów” na nielegalną imigrację do Palestyny

LONDYN. Dr Emanuel Neumann, wiceprzewodniczący organizacji sjonistycznej w Palestynie, delegacji amerykańskiej do trybuny Agencji Żydowskiej, oświadczył na konferencji prasowej w Londynie, że sjonizm amerykański za wszystkich sił popiera będzie nielegalną imigrację do Palestyny.

Dr Neumann wyraził nadzieję, że Brytyjczycy odniosą się do nielegalnej imigracji jak do wielkiego dzieła pomocy i miłosierdzia. Sjonizm amerykański gotów jest w razie potrzeby wydać na ten cel wiele milionów dolarów. Żydzi stracili 6 milionów członków, swojej rasy i uratować pragną możliwie największą liczbę pozostałych Żydów.

Dr Neumann energicznie bronił swej organizacji od zarzutu, że na kongresie sjonistycznym Bazyli zalecała odmówienie współpracy z Wielką Brytanią. Zaprzeczył on również twierdzeniom, jakoby sjonizm amerykański popierał akcje terrorystyczne w Palestynie. Neumann podkreślił jednak, że spokoju i bezpieczeństwa nie da się przywrócić za pomocą środków policyjnych. Należy wyeliminować z serc ludzkich uczucie rozpaczy, nie tylko zaś łamać pewne przejawy działalności politycznej. Na zakończenie Dr Neumann apelował do

żądu brytyjskiego, by powrócił do ducha, z którego wypłynęła deklaracja Balfoura.

Neumann stwierdził, że gdyby uwzględniono apel prezydenta Truman o wypuszczenie do Palestyny 100 tysięcy Żydów, armia amerykańska dysponowałaby środkami do przetransportowania tych ludzi z Europy do Palestyny w tak szybkim czasie, że przeżyłoby by nawet nadzieje samych sjonistów.

Indie proklamują niepodległość i suwerenność Boska władza książąt zniesiona

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z New Delhi, że Zgromadzenie Narodowe w Indiach jednomyślnie przyjęło rezolucję, zgłoszoną przez Pandit Nehru. W rezolucji wyłożono zostały wytyczne polityki rządu indyjskiego oraz postanowienie proklamowania niepodległej, suwerennej republiki w Indiach.

Dyskusja nad rezolucją rozpoczęła się w poniedziałek. We wtorek dr Ramaro Jaynar, przedstawiciel liberalnego ugrupowania posłów, wycofał swą poprawkę zgłoszoną w przedwz, w której domagał się, aby rozpatrywanie całej sprawy zostało odroczone do czasu uzyskania ustalenia współpracy Ligi Muzułmańskiej oraz państw indyjskich.

Członkowie Ligi Muzułmańskiej nadal bojkotują Zgromadzenie. Odpowiadając na argumenty, wysunięte w czasie dyskusji, Pandit Nehru podkreślił, że stan niezdeterminowania trwa nadal. Zgromadzenie nie dopuści, by praca jego uległa zwłoczce. Nehru dodał, że zasada boskiej władzy książąt indyjskich musi być wyraźnie odrzucona przez Zgromadzenie. W tej sprawie nie może być mowy o kompromisie.

Następnie przewodniczący Rządu Tymczasowego zaprzeczył, że Indie pragną pokoju. Indie nie mają wrogich uczuć względem jakiegokolwiek kraju. Indie pragną przywrócić stosunków z Wspólnotą Brytyjską. Pandit Nehru wyraził po koniec swego przemówienia nadzieję, że konstytucja, oparta na zasadach wysuniętych w rezolucji, szybko doprowadzi do pokoju, do którego dąży Indie.

PARYZ. Agencja France Presse donosi z Madrytu, że falangiści hiszpańscy rozpatli wstąpienie do państwa polskiego Adama Sarskiego, zarzucając mu, że zamierza reżim Franco wprowadzić w Hiszpanii „anarchizm demokratyczny” z takimi „osobistościami jak generał Aranda i G. L. Robres.

Książę Adalberto bawi obecnie w Lizbonie. Prasa falangistowska atakuje również b. am-

A. W. W.

Francja zaprasza

na podpisanie traktatów pokojowych

PARYZ. — Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wystawiło do Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego oraz 5 państw, które walczyły u boku Niemiec zaproszenia na wyznaczoną na dzień 10 lutego ceremonię podpisania traktatów pokojowych. Traktat pokojowy z Rumunią ma być podpisywany o godzinie 17, następnie traktaty pokojowe z Bułgarią, Węgrami i Finlandią w odstępach półgodzinnych.

Nazi, paczki i przyjaźń czyli Amerykanki w Niemczech

Panie Joyce Bredley, Sheila Morse, Nora Harrison, Mary Bolder i Sidney Chase nie są aktorkami amerykańskimi, które przybyły na gościnny występ z Hollywood do Europy. Zaliczają się do grona kilkunastu stentystek nowojorskich, farmerek z Vermont lub elegancji podróżniczek z Kalifornii, które przyjechały za swymi meżami do Niemiec.

Liuty od meżów, coraz krótsze, przychodzą w coraz większym odstępach czasu. Węgie nie traci z nich — jak Mary Bolder — zaniem by doszło do rozwodu, postanowili nie czekać na dalszy rozwój frateracji w Niemczech i wykorzystali jeszcze ostatnią szansę, celem rozwiązania małżeństwa. Amerykanki dały się poznać z dobrej strony jako opiekunki domowe, ogniska i wienne żony. Naprawdę nikt nie myśli odmawiać im tych zalet. Przeciwnie nawet. Bardzo wiele kobiet „autochtonicznych” w Europie chciało by pójść za przykładem swych koleżanek z oceanu, ale... Jest dużo trudniej w tym, że państwa powojennej Europy, ze względu na czysto politycznych, nie pozwala kobiecie spełnić tej roli, jaką by mogła odegrać we własnej rodzinie, przy meżu. Dla kobiecie repatriacji miliona osób wysiedlonych, która wypielęgnałaby prawdopodobnie lepiej swą misję, niż niejedna polityk.

Przykład Amerykanek nie ma więc takiej samej wymowy, jaką miałyby swoboda kontaktów w rodzinie samych mieszkańców Europy. Ale jest jeszcze inna różnica.

Do Europy przybywają mieszkanki innej części świata, jadąc nie tylko do swoich meżów, ale i do... Europy, z samej ciekawości i chęci

poznać tej egzotycznej staruszki. Stykają się na codzień przede wszystkim z Niemcami. Nora Harrison tak mówi o tych kontaktach: „Muszę nam otwarcie powiedzieć, że ja Niemców nie znam. Zabili mego brata, a wielu z moich przyjaciół uczynili inwalidami. Ale ich dzieci nie są temu winne. I jeżeli czasem kilka z nich zapraszam, aby się z nami bawiło, to czynię to w nadziei, że nauczą się one w ten sposób kochać Amerykę i Amerykan. Miałam ich raz sześćdziesiąt u siebie: uściłami ich paczkami, a one spoglądały na mnie zdumionymi oczyma”.

Ala życie Amerykanek w Europie nie kończy się tylko na kontaktach z dziećmi. Mrs. Sheila Morse ma drugą Niemkę, „Jey” syn był, „nacional-socialistka”. Zmarła. Ona była 25 lat kucharzką w dobrej niemieckiej rodzinie mieszczańskiej. Gdy pewnego dnia powiedziała do niej: „Anna, masz kazać srodę i co drugą niedzielę wolne tak, jak to jest u nas w związowaniu w Ameryce”, ona z wdzięcznością pakiła się łami. Od tego jest nam wzrusząco oddana, a dzieci bardzo są do niej przywiązane. Oddajemy jej część z naszych przydań, aby się dostarczyć od żywności, ponieważ jako Niemka poddana sama nie otrzymuje dużo”.

Trzecia Miss ma już angielskiego, uczę się od niej najwzajemniemieckiego. „Rozumiemy się bardzo dobrze. Oczywiście ona nie ma nazistki, na pewno nie! Sceptycznie uśmiechnięta w otoczeniu doprowadzają Joyce do pasji: „Ja wiem doskonale, że wszyscy o sobie tak mówią. Ale Hilda na prawdę okrywała u siebie jeńca francuskiego, a jej ojciec zmarł w obo-

Wybory w Środzie

ŚRODA (hb). Środa, jak i cała Polska, przeżyła swój wielki dzień, tj. dzień wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Już od 7 rano spotykały się śpieszące do urn wyborców.

Przebieg wyborów spokojny, jak i w innych miastach; często głośnie manifestacyjnie i jawnie.

Pod wieczór — jak było do przewidzenia — nadchodzą pierwsze meldunki, które szale zwycięstwa przechylają na stronę Bloku Demokratycznego, co obecnie jest już zupełnie pewnym.

Konkursy Polskiego Związku Kajakowego

Polski Związek Kajakowy, czując się powołanym do wykazywania wpływu na przyszłą produkcję przedmiotów, związanych z uprawianiem turystyki wodnej i ekwipunku turystycznego, ogłasza niniejszym konkurs na następujące przedmioty:

1. na komplet naczyń do użytku osób, uprawiających turystykę wodną;
2. na maszynkę do gotowania.

Konkurs na komplet naczyń do użytku turystów wodnych.

A. Komplet powinien zawierać dostateczną ilość naczyń do gotowania, przyrządzenia i podania posiłków dziennych dla dwóch osób w czasie wycieczki co najmniej pięciogodzinnej.

B. Komplet powinien odpowiadać następującym wymaganiom:

- a) materiał, z którego ma być wykonany, musi być nietłukawy i niedrogi; wycieczki są latwo, o możliwie niskiej wadze, dobry do konserwacji i łatwy do czyszczenia.
- b) wymiar i kształt kompletu musi być dostosowany do możliwości transportowania w kajaku,
- c) komplet musi posiadać opakowanie,
- d) opracowanie musi być podane w formie modelu z dowolnego materiału, z dodatkowym opisem, lub też w formie rysunku całego i poszczególnych naczyń z dokładnymi wymiarami i opisem, uzupełniającym rysunek.

C. Projekt musi być zaopatrzony gotłem projektodawcy, z załączeniem załączek: koperty, oznaczonej tym samym gotłem i zawierającej nazwisko, imię i dokładny adres autora projektu.

D. Za najbardziej celowe i najlepsze modele Polski Zw. Kajakowy wyznacza dwie nagrody:

nagroda I zł 1.000.— (pięć tysięcy zł), nagroda II zł 500.— (dwie tysiące zł). Modele nie nagrodzone, a uznane za celowe, mogą być wyróżnione listami pochwalnymi.

E. Do jury konkursu wchodzi: przedstawiciel Zarządu Gł. PZK, kapitan turystyczny PZK i dwóch przedstawicieli klubów, zrzeszonych w PZK, wyróżniających się w dziedzinie uprawiania turystyki.

F. Modele nagrodzone stają się własnością Polskiego Zw. Kajakowego, który po zakończeniu konkursu nawiązuje kontakt z fabrykami właściwymi dla danej produkcji i w razie podjęcia tej produkcji zapewni projektodawcy dodatkowe wynagrodzenie.

G. Komplet naczyń znane na rynku nie mogą być przedmiotem konkursu.

Konkurs na maszynkę do gotowania.

A. Maszynka do gotowania powinna umożliwiać gotowanie posiłków całodziennych dla dwóch osób, w czasie dwugodzinnej wycieczki.

B. Maszynka powinna odpowiadać następującym warunkom:

- a) odpowiednio do projektowanego paliwa, powinna być konstrukcją mocnej, zapewniającej bezpieczeństwo i posiadającej łatwy i bezpieczny sposób uzupełnienia paliwa,
- b) należy uwzględnić palivo łatwe do transportu i dostępne do uzupełnienia w terenie,
- c) maszynka powinna posiadać opakowanie, chroniące ją od uszkodzeń.
- d) projektodawca powinien wymienić, które części maszynki mogą podlegać szybszemu zużyciu, celem ewentualnego dostarczenia zamienników części.
- e) opracowanie musi być podane w formie modelu lub też rysunku, z dokładnymi wymiarami i opisem, uzupełniającym rysunek.

C. Projekt musi być zaopatrzony gotłem projektodawcy, z załączeniem załączek: koperty, oznaczonej tym samym gotłem i zawierającej nazwisko, imię i dokładny adres autora projektu.

D. Za najbardziej celowe i najlepsze modele Polski Zw. Kajakowy wyznacza dwie nagrody:

Nagroda I zł 1.000.— (trzy tysiące zł), Nagroda II zł 500.— (jedne tysiące zł). Modele nie nagrodzone, a uznane za celowe, mogą być wyróżnione listami pochwalnymi.

Dalsze punkty obowiązują te same co w konkursie na komplet naczyń.

Termin nadsyłania modeli na oba konkursy, oznaczony dniami 1-30 marca 1947 r. Termin ten nie będzie przedłużony.

Projekty nadsyłać należy: do Zarządu Polskiego Zw. Kajakowego, Kraków, ul. Parkowa nr 9, lub do Komisji Turystycznej PZK Warszawa, Kryniczna 5, m. i.

Tematem dalszych konkursów Polskiego Zw. Kajakowego będą sprawy: spania dwuosobowego, kompletu do spania oraz celowych opakowań z punktu widzenia transportu, oraz załadunku i rozładunku kajaka.

21 stycznia w godzinach popołudniowych odbyło się zebranie manifestacyjne z okazji zwycięstwa. Pochód, złożony z partii politycznych, przedstawicieli Wojska Polskiego, urzędów, Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa przemawiał do sal Informacji i Propagandy, gdzie przemawiali: starosta, przedstawiciele WP, oraz przedstawiciele partii politycznych.

W dniu 22 stycznia, z okazji odniesionego zwycięstwa, odbyła się zabawa taneczna w salach kawiarni „Fregata”, urządzona przez Związek b. więźniów politycznych, z której dochód przeznaczony został na wdowy i sieroty po poległych więźniach obozów hitlerowskich.

Ewangelicki Dom Dziecka

ZĄBKOWICE ŚL. W otwartym niedawno Ewangelickim Domu Dziecka, pierwszym tego rodzaju na Dolnym Śląsku, przebywa obecnie 12 sierot. W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd większej ilości dzieci. Wymagania ewangelickiego z Kiebozimy, Warmii i Pomorza.

Członkowie NSDAP skazani na kilkuletnie więzienie

JELENIA GÓRA. (Jz) Przed Sądem O. kręgowym w Jeleniej Górze, Wydział karny, dnia 17 stycznia br. odbyło się 5 rozpraw przeciwko 5-ciu Niemcom, członkom NSDAP, oskarżonym o zabójstwo, zaniepcie się i przesławianie ludności cywilnej lub jeńców wojennych.

1. Robert Kretschmer, lat 66, członek NSDAP od 1942 r. i kierownik bloku w Kowarach, pow. Jelenia Góra — skazany na 5 lat więzienia, utratę praw i przepadek mienia.
2. Edmund Rieger, lat 46, członek NSDAP od 1933 r. i kierownik bloku, następnie kierownik komórki w Rychnowie, pow. Zgorzelec — skazany na 4 lata więzienia, utratę praw i przepadek mienia.
3. Karol Bell, lat 56, członek NSDAP od 1937 r. i kierownik bloku w Lwówku — skazany na 3 lata więzienia, utratę praw i przepadek mienia.

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu ogłasza przetarg ograniczony na naprawę i przerabianie plombownic wagonowych, datowników metalowych, kompostów biletowych z doposażeniem czcionek, wózków i tacek bagażowych, kasetek żelaznych, termionów, szaf biletowych, laterek karbidowych, szczypek rewizyjnych i kłodek.

Oferty z podaniem cen za naprawę poszczególnych przedmiotów i dorobienie części do nich należy składać w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na naprawę i inwentarz służby handlowo-taryfowej”, do skrzynki ofertowej umieszczonej w wewęstibulu Dyrekcji przy pokójku informatora, do godz. 11 dn. 5. II. 1947 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5. II. 1947 r. o godz. 11 w sali konferencyjnej Dyrekcji O. K. P. we Wrocławiu.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w sumie 5.000 zł.

Blisze informacje oraz podkładki do ofert otrzymać można w Wydziale Handlowo-Taryfowym w gmachu Dyrekcji, III piętro, pokój nr 329, w godzinach urzędowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na cenę oraz uwzględnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

(193)

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

Oczyszczenia drobne

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubione dokumenty: legitymację kolejową, legitymację PPS, oraz kartę meldunkową na nazwisko Puszkina Maria, Wrocław. (193)

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną, wystawioną przez RKU na nazwisko Karol Aleksander, wieś Kłazstorna, powiat Lwówek. (190)

Unieważniam skradzione dokumenty: świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, szkoły zawodowej technicznej, odpis karty ewakuacyjnej, dowód rejestracji RKU Sank, zaświadczenie pracy, odcinki zameldowania: Bak Kazimierz, Wąbrzych, Złymierskiego 49. (189)

**Bielizna Meska i Damska
Bogdan Rocławski**
Wrocław, ul. Olawska 4
Najkorzystniejsze źródło zakupu
Ceny niskie
Obsługa solidna i fachowa

**S. K. T. Warsztaty naprawcze
samochodów i silników ropnych**
Wrocław
Powstańców Górnośląskich 22
Naprawa i regulacja
pomp wtryskowych
do silników ropnych

Wspaniała manifestacja zwycięstwa Bloku Demokratycznego w Legnicy

Dzień 21 stycznia był świadkiem wspaniałej manifestacji całego społeczeństwa miasta Legnicy z powodu decydującego zwycięstwa w wyborach Bloku Jedności Narodowej.

O godz. 14.30 wszystkie fabryki, instytucje i biura złożyły swą dzienną pracę, a pracownicy udali się w zwartych szeregach ze sztandarami i transparentami na Plac Słowiański przed Magistrat miasta, gdzie zbierały się tłumy ludności o radosnych twarzach i przy dźwiękach dwóch orkiestr: kolejarskiej i wojskowej.

O godz. 15.20 do zgromadzonych tłumów w ilości 7 tysięcy osób przemówił na temat zwycięskiego zakończenia kampanii wyborczej w kraju, stabilizacji stosunków i przyszłej oświeconej pracy nad rozbudową zniszczonej Ojczyzny — wicestarosta powiatowy, prezydent miasta i przedstawiciele Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

Po przemówieniach uformował się pochód ulicami miasta. Na czele pochodu szła orkiestra kolejarska oraz poczty sztandarowe i przedstawiciele rządu oraz partii politycznych, wojska i związków zawodowych, następnie młodzież szkolna, organizacje młodzieżowe z emblematami, a z kolei kilkityśnicowa masa rozentuzjasmionego zwycięstwem społeczeństwa Legnicy. W środku pochodu szła znów orkiestra wojskowa.

Wznoszono okrzyki na cześć nowowybranego Sejmu, Rządu i poszczególnych dostojników państwowych.

Okna były udekorowane flagami o barwach narodowych, transparentami i napisami. Pochód demonstracyjny zakończył się w godzinach wieczornych. (87w)

Niemcy nielegalnie przechodzą granice Polski

ZGORZELICE. W Zgorzelcach znajduje się jeden z punktów granicznych między Polską a Niemcami. Punkt ten obrany został przez Niemców do nielegalnego transportu na teren Polski. Przynajmniej jeden Niemiec, który zostawił jeszcze swoje rodziny na ziemiach polskich. Władze polskie walczą energicznie z nielegalnym transportem Niemców tak, że w ciągu ostatnich miesięcy zatrzymano około 3000 nielegalnie przechodzących.

Metodysty pomagają ubogiej ludności

We Wrocławiu i na całym Dolnym Śląsku wznowił działalność Kościół Metodystyczny, reprezentujący postępowy ruch religijny. Kościół posiada najliczniejszych wyznawców w Ameryce, którzy wydatną pomoc okazują swoim współwyznawcom w Europie.

Na Dolnym Śląsku Kościół posiada 20 placówek, m. in. w Jeleniej Górze, Wrocławiu, Legnicy i Górze Śląskiej.

Poza pracą polegającą na oświeceniu religijnym, Kościół prowadzi przy pomocy różnych wyznawców, którzy wydatną pomoc okazują swoim współwyznawcom w Europie.

Na Dolnym Śląsku Kościół posiada 20 placówek, m. in. w Jeleniej Górze, Wrocławiu, Legnicy i Górze Śląskiej.

Poza pracą polegającą na oświeceniu religijnym, Kościół prowadzi przy pomocy różnych wyznawców, którzy wydatną pomoc okazują swoim współwyznawcom w Europie.

Obniżenie wymiarów Daniny Narodowej

Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu podaje do wiadomości, że przedsiębiorcy, którym wymierzono „Daninę Narodową” w wysokości niewspółmiernej do wartości majątku i możliwości płatniczych, mogą podnieść — o obniżenie wymiaru, adresowane do Ministra Skarbu — składkę na ręce Dyrektora Izby Skarbowej. Przewiduje się, że Minister Skarbu poleci Dyrektorom Izby Skarbowej szczegółowe zbliżenie stanu majątkowego i możliwości płatniczych i ustalenie w porozumieniu z placówkami tego wymiaru, który będzie ścisły i nie narazi przedsiębiorstwa na likwidację. Szczegóły będą ustalone na Zjeździe Dyrektorów Izby Skarbowej w Warszawie dnia 25 bm.

OGŁOSZENIE

Zarząd Nieruchomości Miejskich m. Wrocławia podaje do publicznej wiadomości, że:

1. Wszyskie lokatory, dzierżawcy i użytkownicy mieszkań, lokali handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, magazynów, placów, ogródków, łąk, pastwisk itp. są zobowiązani opłacać czynsz za używane obiekty nieruchomości za każdy miesiąc z góry w biurach rejonowych administracji do dnia 10-go każdego miesiąca po którym to terminie administratorzy zostali upoważnieni do wysyłania upomnień na koszt lokatorów.
2. Wszyskie biura rejonowe administracyjne są czynne codziennie oprócz sobót i świąt. Adres biura, godziny urzędowania, oraz nazwisko administratora danej nieruchomości są uwidocznione w korytarzach względnie bramach poszczególnych posesyji czynszowych.
3. Wszyskich posiadaczy lokali handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, którzy nie zawarli dotychczas umów dzierżawy z ZNM wywz się do zawarcia tychże w nieodwołalnym terminie do dnia 15 lutego br. Nieprzezwyciężenie terminu podanego spowodować może utratę praw do posiadania obiektu w ogóle.
4. Na administratorów został nałożony obowiązek pobierania od dnia 1 stycznia 1947 r. za wywóz śmieci ryczałtem od jednej izby 15 zł. (kuchnie liczy się jako izba) oraz od lokali handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych po 10% od ustalonego umową czynszu dzierżawnego za każdy miesiąc.
5. Dzierżawcy ogrodów na 1947 r. załatwia się wyłącznie przez administratorów. W tym celu każdy refektant na ogród winien wypełnić specjalny druk, który otrzyma od administratora i z góry opłacać czynsz za cały rok w wysokości zależnej od kategorii ogrodu (I kat. 1 zł, II kat. 0,75 zł, III kat. 0,50 zł) za jeden pełny kwartał (I kwartał). Pierwszeństwo dzierżawy mają osoby, które dzierżawały i opłacały dzierżawę za rok 1946, co należy udowodnić w biurach administracyjnych.
6. Mieszkańcy m. Wrocławia zgłoszą do dnia 15 lutego br. w biurach rejonowych administracji wszelkie przez siebie zajmowane obiekty nieruchomości dotychczas z jakichkolwiek powodów nie opłacane jak garaże, stajnie, magazyny, sklepy, ogrody, pastwiska, place, łąki itp. i opłacać należne z tego tytułu kontrole. Kontrolerzy i administratorzy ZNM są upoważnieni do ścisłej kontroli tych obiektów i w razie stwierdzenia nieprzezwyciężania tego zarządzenia mogą wnieść o odebranie prawa użytkownika tych obiektów.
7. Użytkownicy obiektów nieruchomości z tytułu przydziałów dokonanych przez PIR jako rekompensata za postawione mienie, są obowiązani do uiszczenia opłat tak samo jak i inni mieszkańcy m. Wrocławia. W tym celu należy zgłosić się do rejonowych biur administracyjnych z wszelkimi dokumentami jako: protokół PUR-u oraz przydział kwaterek Biura Mieszkaniowego na mocy których administratorzy dokonają obliczeń wysokości opłat za mieszkania, ogrody, oraz inne zajmowane nieruchomości, które należy w tychże biurach opłacać.
8. Wyjaśnia się, że do korzystania ze zniżek 50% przy opłaceniu czynszu za zajmowane nieruchomości mają prawo wyłącznie:
 - 1) urzędnicy państwowi i samorządowi, oraz emeryci tychże,
 - 2) invalidzi wojenni (tylko członkowie Związku Invalidów),
 - 3) pracownicy partii politycznych,
 - 4) urzędnicy Delegatury Ministerstwa, oraz emeryci tychże,
 - 5) urzędnicy i pracownicy samorządu terytorialnego.
 Pracownicy innych instytucji chociażby te noszą charakter państwowości względnie będących pod nadzorem państwowym nie mają prawa do korzystania ze zniżek. Takimi są: Państwowe Przemysłowe Konfekcyjne, budowlane, handlowe, Spółdzielnie itp.

Dyrektor Zarządu Nieruchomości Miejskich
(Inż. Adam Sławiński)

NASZA ANKIETA

»Jak oceniasz „Zakazane Piosenki”«

najnowszy film produkcji polskiej

W niedzielę zakończenie ankiety

Nasza ankieta zbliża się ku końcowi. W licznych wypowiedziach, z których najbardziej charakterystyczne drukowaliśmy, Czytelnicy sami wyrazili swoje poglądy na pierwszy długometrażowy film polski. Zgodnie z zapowiedzią drukowaliśmy często sprzeczne ze sobą różne wypowiedzi naszych Czytelników.

Duża ilość bieżącego materiału informacyjnego nie pozwalała nam na prowadzenie ankiety przez długi okres czasu i dlatego w bieżącym tygodniu będziemy zmuszeni ją zakończyć.

Zatem jeszcze dziś i jutro ci Czytelnicy, którzy chcieli wypowiedzieć się w ankiecie, mają możliwość nadesłać swoje wrażenia. Numer niedzielnego przyniesie omówienie i reasumację ankiety.

Czy „Zakazane Piosenki” robią wrażenie

Czy „Zakazane piosenki” wywołują wzruszenie, czy są dostatecznie realistyczne?

To zależy od skali uczuciowości widza. Dla pewnych takie lekkie „nieokrutne” ujęcie okrucieństw niemieckich jest dostatecznym przypomnieniem przeszłości, dla innych trzeba pokazać całe piekło obozów koncentracyjnych.

Moim zdaniem twórcy filmu mieli zamiar pokazać, specjalną psychikę Warszawiaków, która usiłowała nie upaść na duchu i podtrzymywała nastroje piosenki i dowcipu, a w chwilach ważnych dawała czyn. Jeden film nie może dać wszystkiego, może być tylko przyczynkiem do historii.

Takich, podobnych i ściśle historycz-

nych filmów powinno powstać dużo. Jestli nawet nie wszystkie wypadną ku zadowoleniu wszystkich. Film Polski spełni swą rolę. W to należy wierzyć, a nie rzeczowo krytykować.

Ujęcie artystyczne obrazów jest bardzo dobre, pełne wyrazów w obizbach fragmentowych. Obrazy ciemne mają wyka-

zać tajemniczość, konspirację.

Stanisława Rys — Wrocław

Odczyt Wandy Melcer-Rutkowskiej
W dniu 25 bm. o godzinie 17-tej w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Rynek 6 znana p. sarka Wanda Melcer-Rutkowska wygłosi odczyt pt. „Czerwona strzała”. Wstęp bezpłatny.

Niemiecki orzeź i swastyka

Kto temu nie wierzy, niech się przekonano z rogu ulicy Dubois i Pomorskiej: stoi tam duża kamienica, ślepa ścianą zwrócona do Pomorskiej, a na niej widnieją resztki jakiejś reklamy niemieckiej, ale w ten sposób zachowane, że na wysokości II piętra rozpościera się niemal przez całą szerokość ściany czarna skrzydła orła niemieckiego ze swastyką na piersiach! Ściana domu widoczna z dala i napewno niejednym człowiekiem przejeżdżającym przez Wrocław z Dworca Odrę na Główny czy Świebodzi, widząc tego „ptaszka” interesował się, czy jedzie przez „Breslau” czy przez „Wrocław”?

Czy czasem Zarząd Niemcomoboskich Miejskich nie powinien się tym również zainteresować?

Kidnaperzy we Wrocławiu

Na Sepolinie w dniu wczorajszym zdarzył się zastanawiający i niepokojący wypadek. Półtoraroczne dziecko zamożnych rodziców wyjechało z niania na spacer. Niania po drodze załatwiała drobne zakupy, wstępując do kilku sklepów, a wózek z dzieckiem zostawiała przed drzwiami.

Gdy po paru minutach wyszła ze sklepu, stwierdziła z przerażeniem, że wózek jest pusty, ulica również pusta, dziecka ani śladu. Nawet nie słychać płaczu.

Zrozpaczona zaczęła pukać do sąsiednich domów pytając mieszkanców czy nie widzieli czegoś podejrzanego.

Nikt nic nie zauważył.

Dziecko bezspornie musiało zostać porwane. Zrozpaczeni rodzice jedyńką mają nadzieję, że chodzi tu „tylko” o okup i z niecierpliwością czekają wiadomości.

Sądząc po sprawnym zorganizowaniu porwania, musieli tu chyba działać osobnicy będący na przeszskoleniu w bandach amerykańskich kidnaperów.

Oby tylko równie troskliwie obchodzili się z dzieckiem w czasie „jassury” co trzeba przyznać ich amerykańskim kolegom, którzy mają w swoich melinach „żywych skarbów” specjalne siostry do zajmowania się dziećmi.

Wrocław organizuje muzeum

Dotychczasowe starania o utworzenie Państwowego Muzeum we Wrocławiu zostały uwiecznione pełnym powodzeniem. Trudna kwestia pomieszczenia dla Muzeum została rozwiązana przez Zarząd Miejski.

Kamienna Góra manifestowała pierwsza

KAMIENNA GÓRA (Tel. wł.). W poniedziałek powojenny odbył się w Kamiennie Górze wielki manifestacyjny z okazji zwycięstwa w wyborach Bloku Stronnictw Demokratycznych.

W wieceu brało udział ponad 2000 osób. Odbył się on pod gołym niebem. Przemawiał starosta Kalaman i tow. Krzyżak z ramienia PPS. Poza tym przemawiali przedstawiciele PPR, Związku Zawodowców i Wojska Polskiego.

Wśród ogólnego entuzjazmu wice zakończono odpiewaniem Roty.

który przydzielił na ten cel duży gmach. Budynek ten, jakkolwiek częściowo zniszczony, posiada ogniotwale stropy, dzięki czemu doskonale nadaje się na ten cel. Muzeum otrzymało już kredyty na remont w wysokości około miliona złotych.

W ten sposób został rozwiązany problem pomieszczenia bogatych zbiorów, pochodzących z Lwowa, a przekazanych przez ZSRR, między innymi dzieła najwybitniejszych naszych artystów, jak Orłowskiego, Chichłowskiego, Matejki, Grottgera, Kossaka i innych. Ponadto zbiory uzupełnione zostaną eksponatami, przekazanymi w depozyt. Specjalną uwagę organizatorzy przywiązują do dzieł twórczości współczesnej.

Wrocławskie Muzeum nie będzie jednak instytucją o charakterze wyłącznie artystycznym. Będzie to muzeum wielodziałowe, w którym obok sztuki i przemysłu artystycznego, znajdzie pomieszczenie dział etnografii i historii Śląska oraz ocalałe zbiory prehistoryczne, które wymownie świadczą o polskości tej ziemi.



KRONIKA m. Wrocławia

Styczeń 24
platek

Dziś:
Tymoteusza b. m.

Jutro:
Nawróć. św. Pawła

Długość dnia:
do 8 godz. 58 min.

REJESTRACJA ROWERÓW

Na zasadzie rozporządzenia wojewody wrocławskiego z dnia 15. XI. ub. roku Oddział Wojskowy przy Zarządzie Miasta przeprowadza od dnia 27 bm. rejestrację wszystkich rowerów i motorowerów na terenie miasta. W związku z tym właściciele rowerów powinni zgłosić bezwzględnie przed rejestracją — o ile jeszcze nie zgłosili — posiadany sprzęt do Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego a do dnia uzyskania pełnoprawnego tytułu właściciela roweru. W tym zarządzeniu jest to podstawą warunków uzyskania karty rejestracyjnej na przeciąg dwóch lat.

Podania o rejestrację rowerów i motorowerów są już przygotowane w postaci druków formularzy; petent po wypełnieniu i opłaceniu należności za znaczek stemplowy w kwocie 50 złotych oraz po załączeniu wyżej wspomnianego druku z Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego, otrzymuje od urzędu tabliczkę rejestracyjną, uprawniającą do swobodnego poruszania się po obwodzie miasta.

Przewiduje się, że firmy mogą zbiorowo przedłożyć wykaz posiadanych bądź przez firmę, bądź też przez pracowników rowerów, z tym jednak, że urzędowi odpowiada za całość rejestracji dana firma.

Niestawienie w wyznaczonym terminie grozi konfiskatą niezarejestrowanych rowerów.

UWAGA NA PIEC...

W dniu 21 bm. Oddział Miejskiej Straży Pożarnej we Wrocławiu wezwany został do pożaru domu mieszkalnego przy ulicy Świebodzi 11. Na miejscu paląca się podłoga w mieszkaniu prywatnym na górnym kondygnacji budynku. Jak stwierdzono pożar po-

wstał wskutek nieodpowiedniego zabezpieczenia pieca, w którym palił się węgiel.

ŚMIERC INWALIDY

Pracownik Związku Inwalidów Wojennych we Wrocławiu ob. Lewicki Jan, wieloletni inwalida w trakcie schodzenia po stromych schodach lokalu upadł odpowiadając porażeniu wewnętrznemu, w rezultacie którego zmarł przed przybyciem lekarza.

Tragicznie zmarły staruszek leżał sobie ok. 60 lat życia był nieocenionym towarzyszem pracy zawodowej i pozostał po sobie wśród szeregu grona najbliższych głęboki żal.

Z WOKANDY SĄDOWEJ

W dniu 22 bm. stanęli przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym we Wrocławiu czterej wspólnicy bandy rabunkowej, grasującej od jakiegoś czasu na terenie pow. Wałbrzyskiego. Oskarżeni: Fidiński Jerzy lat 22 z zawodu polarnik, posterunku M. O. w Wałbrzychu, Gruntowski Mikołaj, z zawodu elektrykiem, ostatnio strażnik przemysłowy w Wałbrzychu oraz Nowak Stefan, urzędnik samorządowy, początkowo w Warszawie a później w Wałbrzychu dokonali szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku na właścicieli prywatnych mieszkań i sklepów.

Całonocnik bandy uprowadził pod pretekstem wyjazdu za miasto szoferów warszawskich, gdzie następnie padali oni ofiarą przebiegłych bandytów. Po spłoszeniu ich z terenu Warszawy, przybyli do Wałbrzyska. Za namową Gruntowskiego Mikołaja dokonali tylko w ciągu jednego dnia w pierwszej połowie kwietnia dwóch napadów na mieszkanie prywatne rodziny niemieckiej i polskiej, skąd zabrali biżuterię, garderobę, futra i bieliznę dużej wartości.

Oskarżeni w czasie przewodu sądowego przyznali się do przestępstw z wyjątkiem napadów na szoferów, które ich zdaniem były niemożliwe, przebywali bowiem w tym czasie na terenie Wałbrzyska.

Sąd po naradzie skazał Fidińskiego, Miśtrzyka, Gruntowskiego, na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5, oraz Nowaka Stefana na 10 lat więzienia i utratę praw na 5 lat.

...tego samego dnia Wojewódzki Sąd Rejonowy w trybie dorocznym rozprawił sprawę wołoszkiego Szalka Antoniego, oskarżonego o udział w napadach rabunkowych na terenie pow. Kluczborskiego. Oskarżony współdziałając z nieujawnionymi członkami bandy rabunkowej dokonał w kwietniu 1946 roku 4 napadów rabunkowych, gdzie łupem bandy padła większość biżuterii i garderoby.

W momencie aresztowania znaleziono przy oskarżonym dwa pistolety, pochodzące — jak zeznał sam oskarżony — z czasów jego służby i dezercji z wojska niemieckiego.

W wyniku rozprawy Szalek Antoni skazany został na 15 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5.

...w dniu 23 bm. rozpoczęła się przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym dalszy ciąg procesu członków nielegalnej organizacji W. i N. (Wolność i Niezawisłość) zachodniego okręgu, której członkiem kierownicy Ostroga-Tomaszewski i Sulima-Srećki Wieloletni skazani zostali nie tak dawno na karę śmierci.

W drugim z tej serii procesów na ławie oskarżonych zasiadło dalszych 13 członków organizacji: Lewicki Jan, Czapczyk Leopoldyna, Wyspiński Józef, Dobrowolski Józef, Szczerba Stefania, Olszewska Władysława, Morawiec Władysław, Drożdżewski Henryk, Woźniak Jadwiga, Zmijowski Józef, Szwedziński Janina, Baltazar Aleksandra oraz Trzpiłowska Janina.

Komisja Specjalna walczy z nadużyciami

Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu, prowadząc walkę z daleko idącą spekulacją wśród kupiectwa, obserwując w związku z tym rynek towarów tekstylnych ustaliła, że część towarów znajdujących się na rynku, oferowana jest po cenach wygórowanych, dlatego w grę wchodzi zarobek wielu dodatkowych i nieuczciwych pośredników.

Kontrolując w tym względzie stan organizacji magazynów tekstylnych Oddział Państwowej Centrali Handlowej we Wrocławiu, ul. Świdnicka 8, Delegatura Komisji Specjal-

KLIN kłnem

Zamknąłem oczy, zacząłem nos i postanowiłem się ożenić. Raz kłnęł koniec podarłam skarpetkom!

Z tą chwilą konsekwentnie dążyłem do celu.

Panna, co łatwe było do przewidzenia, protestowała niewiele.

Jako narzeczona również broniła się słabo, w konsekwencji czego ślub stał się kwestią nagłą.

Ale tu właśnie zaczyna się udręka. Bo okazało się, że zawarcie ślubu nie jest rzeczywiście proste. Chcąc związać się węzłem przysięgi trzeba walczyć, trzeba mieć dużo czasu i cierpliwości (gdzie jej nie trzeba!).

Gdy stanąłem o 10 rano przed drzwiami z tajemniczym napisem „Urząd Stanu Cywilnego — Ślub” byłem dwunasty w kolejkę. Stałem do godziny 14. Odesłem bez rezultatu. Nazajutrz powróciłem niezadowolony i po znanych wszystkim skądinąd awanturkach i wybiegach znalazłem się przed referentem. Ten chwycił się za głowę i krzyknął:

— Co obywał? Co pan? Co wy ode mnie chcecie?

— Złożył podanie w sprawie ślubu — bąknąłem nieśmiało.

Wzrok referenta zmroził mnie z miejsc. Krzyknął:

— Pasa! Styszyście, pasa! Ja mam pisać! Co dzień do szóstej! Papieru nie dają, a ja mam pisać! Pasa! Pasa! Rano niech pan przyjdzie, wszyscy rano! Prezydent nie chce dać drugiego urzędnika do ślubów, nie chce!

Nie wiem, jakim cudem znalazłem się za drzwiami, choć miałem surowy nakaz od nowej dobrowolnej władzy doprowadzić sprawę do końca. Łatwo jej powiedzieć „do końca”. A mnie się wydaje, że my do końca ślubu już nie weźmiemy, choć towarzysze „z ognika” świadkami, że miałem szczerą zanią! Trudno. Nie ja będę ponosił odpowiedzialność za nasz „wolny związek”. Bo gdy na trzeci dzień powiedziałem szefowi, że chce się złożyć celem załatwienia „formalności ślubnych”, to na odmianę ten na mnie krzyknął:

— Co pan? Co obywał? Co wy ode mnie chcecie? „formalności ślubnych” tłumaczy swoje randki w godzin-

Ślub czy udręka

nach służbowych. Nigdzie pan nie pójdzie. Siadaj pan i kończ wymyślać sprawozdanie. Dość!

A więc dość moja miła. Koniec ze ślubem.

Pewnie znów będę nosił podarte skarpetki...

Pieron

GDZIE sprzedamy WIECZÓR?

TEATR

TEATR MIEJSKI

Sroda 22 bm. o godzinie 18.30 „Dzień bez kłamstwa”, komedia w 3 aktach z Janem Kurkaczem.

Czwartek 23 bm. o godzinie 18.30 „Dzień bez kłamstwa”, komedia w 3 aktach z Janem Kurkaczem.

Piątek 24 bm. o godzinie 18.30 „Dzień bez kłamstwa”, komedia w 3 aktach z Janem Kurkaczem.

KINA

„ŚLĄSK” (ul. Ogrodowa 67) film produkcji polskiej „Zakazane piosenki”. „WARSZAWA”. Film produkcji angielskiej: „Zwycięstwo w pustyni”. Nadprogram angielski dołki.

„POLONIA” (ul. Żeromskiego 53) film produkcji szwajcarskiej „Evila Madigan”.

„PIONIER” (ul. Stalina 71) film produkcji angielskiej „Zwycięstwo w Tunisie”.

„TECZA” (ul. Kościuszki) film produkcji amerykańskiej „Uwodziciel”.

„FAMA” (Pole Pole) film produkcji radzieckiej „Grzeszenie bez winy”. (Kino czynne w piątki, soboty i niedziele. Początek seansów o godz. 16 i 18, w niedzielę o godz. 14, 17 i 19.)

„ŚLĄSK” początek seansów o godz. 15, 17 i 19, w niedzielę o godz. 13, 15, 17 i 19.

„WARSZAWA” początek seansów o godz. 15, 17, 30 i 20, w niedzielę o godz. 12, 30, 15, 17, 30 i 20.

Początek w innych kinach o godz. 15, 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

Radio - Wrocław

PIĄTEK, 24 STYCZNIA

Godz. 6.50: Sygnał Wrocławia, zapowiedź stacji, pieśń religijna (lok.); 6.57: Program ogólnopolski; 8.50: Odcinek poranny muzyki dla muzykalnych (lok.); 9.25: Lokalna skrzynka PCK (lok.); 9.30—11.57: Przerwa. 11.57: Program ogólnopolski; 14.00: Pogadanka krajoznawcza Jadwigi Deręgowskiej pt. „Zgorzelice po tej i tamtej stronie Nysy” (lok.); 14.10: Muzyka z płyt (lok.); 14.15: Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe (lok.); 14.30—15.30: Przerwa; 15.30: Program ogólnopolski; 23.30: Lokalny program na dzień następny; 23.35: Lokalna skrzynka poszukiwania osób; 23.45: Muzyka z płyt (lok.); 23.55: Strzeżenie ważniejszych wiadomości dziennej wieczornej, sygnał czasu, hymn i koniec audycji (z Warszawy).

Dziesiątki nie kursuje

Od kilku dni nie kursują wozy tramwajowe obsługujące linię nr 10 na trasie dworzec Nadodrze—dworzec Główny. Jak nas informują, dyrektora MKZ zmuszona była wobec katastroficznego stanu taboru wycofać wóz z dziesiątki dla obsadzenia innych ważniejszych odcinków komunikacji miejskiej.

Bezpośrednią przyczyną nowej bolączki wrocławskich tramwajów jest wpływ warunków atmosferycznych, gubny dla nieodpowiednio zabezpieczonego taboru. Wiozący pasażerów po całonocnej służbie, zmęczono opadającym śniegiem, do za-

jedni nieopalanymi, gdzie zamarzają przy wysokich temperaturach nocnych. Wskutek tego powstaje szereg uszkodzeń, przed przepięciem kabla doprowadzającego, przed przepięciem motorów pednych itp. W związku z tym stan taboru MKZ z 54 wozów motorowych w dniu 12 bm. spadł raptem na 44 wozy w dniu 14 bm. W tej chwili dzieki zmodernizowaniu wszystkich motowozów środków wyremontowano częściowo w zakresie własnym, częściowo przy pomocy ekipy zakładów około 5 wozów, tak, że na linii znajduje się obecnie 49 wozów motorowych.

Otwarcie ośrodka naukowo-badawczego CIK w Szklarskiej Porębie

W ostatnich dniach powstała nowa placówka kultury polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Centralny Instytut Kultury (C. I. K.) przędł dom po zmarłym przed wojną pisarzu niemieckim Karolu Hauptmannie, bracie Gerharta. Ośrodek w Szklarskiej Porębie będzie służył pracom Instytutu, mającym na celu jak najszybsze i jak najskuteczniejsze opracowanie metod upo-

wszechnienia zarówno polskiej jak i światowej kultury.

W dwa dni po otwarciu ośrodka odbył się w Szklarskiej Porębie wieczór literacko-muzyczny dla młodzieży bawiarnej w okolicach Jeleniej Góry na wywczasach. Wieczór został uświetniony programem chopinowskim w wykonaniu młodego pianisty Mierzejewskiego oraz znanego skrzypka H. Gołbiewskiego. J. Standyngier recytował wiersze własne, o partię na tematycie Ziemi Odzyskanych.

PKC Oddział Wrocław-Miasto zaprasza na „HERBATKI POPOŁUDNIOWE”

które odbywać się będą każdej niedzieli, począwszy od 26 bm. w Kawiarni „Klubowej” przy ul. Franciszkańskiej 1.

Początek o godz. 17. Wstęp od 50 zł. Upraszają się o wcześniejsze zamawianie stolików w Kawiarni „Klubowej”.

MAŁY ŚLĄZAK

Bezpłatny dodatek „Naprzodu Dolnośląskiego”
Pod redakcją Ludwiki Pressówny



*Na nic mi wszystkie nagrody, na nic mi wieńce sławy,
Potrzebne mi mocne buty, żeby w nich dojść do Warszawy.*

Wł. Broniewski

Stefan był warszawianinem. Nigdy, od najwcześniejszego dzieciństwa nie rozstawał się z ukochanym miastem. Znał na pamięć każdy dom na Krakowskim Przedmieściu. Czuł się związany silnymi węzłami z codziennymi przechodniami. Bo oni także mieszkali w Warszawie i na pewno kochali ją tak samo serdecznie i głęboko... Stefan był przekonany, że nie ma ludzi obojętnych na jej piękno, powagę i urok. Przeczytał kiedyś, że Warszawa jest sercem Polski. Bardzo mu się to powiedzenie podobało. I nieraz chodzi ulicami Warszawy wsluchany w nigdy niemilknące tętno stolicy. Szeptał wtedy do siebie z przejęciem:

To pulsuje serce Polski...

I czuł się dumny, że mieszka w tym najważniejszym mieście — w stolicy. I właśnie na Krakowskim Przedmieściu. Tam, gdzie stoją stare gmachy uniwersyteckie, tam gdzie widnieje pomnik Kopernika, gdzie z natchnioną twarzą stoi posągowa postać Mickiewicza.

Krakowskie Przedmieście... Teraz oddalony od niego o setki i tysiące kilometrów, Stefan odtwarzał sobie jego obraz. Ta ukończona wizja towarzyszyła mu stale w długim pochodzie ze wschodu na zachód. Wszystko było nieistotne: zarówno trudy żołnierskiego marszu jak walki z Niemcami na rozmaitych odcinkach. Stefan pamiętał jedynie o tym, że każdy krok zbliża go do celu marzeń, że każde odbite miasto przyspiesza wyteśknioną chwilę, kiedy wszystkie siły zjednoczą się w walce o stolicę. Ona tam czeka... Stefanowi zdawało się, że słyszy przyspieszone, nierówne bicie dumnego serca, które trwa niezłomnie na straży honoru Polaka i Warszawianina. Więc dojść jak najprędzej i złożyć u stóp umęczonego miasta najdroższy dar — wolność. Stefan żył w wiecznym niepokoju i stale, stale chciał wołać: prędzej! Choć szli ostro znacząc swój szlak bojowy zwycięstwami. Dokoła krążyły przynębiające wieści o tym, że Warszawa zniszczona... Stefan nie słuchał. Nie poddawał się im ani przez chwilę. Zniszczona?... Nie, on wiedział jaka Warszawa go powita. Przecież wypieścił ją w tęsknych marzeniach podczas nocy bezsennych, w pochodach. I myślał o tym, że kiedy teraz, w zimie przyjdzie na Krakowskie Przedmieście, nie usłyszy szumu starych drzew. Bo przecież stoją na pewno bezlistne jak zawsze, jak co roku podczas zimowych miesięcy. Ale to nic! Stefan pobiegnie od razu do kamienicy, którą pamiętał od dzieciństwa. Jednym susem znajdzie się na pierwszym piętrze i zadzwoni do drzwi.

Wtedy... W tym miejscu wyobraźnia zawodziła. Więc jak będzie? Skurcz wzruszenia ścisnął gardło. Czy w drzwiach stanie matka w szerokim gospodarskim fartuchu w niebieskie paski?... Tylko czy żywa, zdrowa, czy przetrzymała? A może najpierw otworzy Danusia? Chociaż kto wie, czy dzielna harcerka została w domu? Na pewno nie była bierna przez długi okres okupacji niemieckiej... A co z Cesią? Dobrze cierpliwe dziecko przykute na zawsze do fotelu... Stefan otwiera szeroko oczy, żeby na tle ciemnej ściany zobaczyć jej subtelną twarzyczkę. Tak się dziwnie do niego uśmiecha. Tak jakoś jasno i promiennie. Jakby z innego świata... Wizja znikła. Sercem zatargał niepokój. Więc prędzej, prędzej idź naprzód! — Stefan zerwał się z posłania. I nagle oprzytomniał. Przecież to noc. Dokoła śpią towarzysze broni. A skoro zabłyśnie świt ruszą dalej.

Zbliżali się coraz bardziej. A każdy krok bratnich armii śledził cały naród, cała Europa, cały świat.

I oto się zaczęło. Więc najpierw huraganowy ogień artylerii, potem akcja dział szturmowych i piechoty. Niezwyciężony, potężny atak. Daremnie nieprzyjaciół starał się ściągnąć świeże rezerwy pancerne dla powstrzymania nacisku zwycięskich wojsk. Niemcy nie mogli zorganizować długotrwałego oporu.

Gnieceni bezlitośnie i wypychani z miasta znaczyli ślad swojej ucieczki trupami. Ich rozwalone czołgi i rozbite działa zagradzały ulice. W strachu rzucali karabiny na bruk. W ciągu paru godzin załamali się zupełnie.

I oto do czekających w naprężeniu ludzi doszły słowa komunikatu:

„Dnia 17 stycznia 1945 roku kombinowanym atakiem z północy, zachodu i południa wojska frontu zajęły Warszawę”.

To były wspaniałe słowa. Usta powtarzały w upojeniu: Warszawa wolna, wolna, wolna.

Stefan biegł po jej ulicach z oczyma powleczoneymi mgłą łez. Starał się nie poddawać myślom, które go opadły, kiedy pisał się po okaleczonych ceglach i spopielonych zgliszczach. Starał się nie widzieć szkieletów kamienic z wypalonymi wnętrzami. Im dalej biegł po zmartwiałych ulicach, tym bardziej zatracił poczucie rzeczywistości. Czy może teraz znajdował się pod władzą niedobrego snu?...

Na Krakowskim Przedmieściu nie było znanej kamienicy. I Stefanowi nie otworzyła drzwi ani matka, ani siostra, ani żadna bliska, ludzka istota.

Stał oniemiały i błdził wzrokiem po tym, co było magnesem jego wszystkich myśli podczas długich lat tułaczki. Stał w milczeniu u kresu wędrówki. A na serce zwałił się ciężki, nieznosnie



ciężki kamień. Pięści zacisnęły się w upartej żądzy odwetu. Jakaś niejasna myśl przyплыnęła z oddali. Rosła w sercu i potężniała. Myśl czy ślubowanie:

Będziesz taka jak dawniej lub jeszcze piękniejsza niż dawniej — Warszawo moja. — Oni cię chcieli zgnać i powalić. Lecz twój nieśmiertelny duch żyje. I żyć będzie wiecznie! A my, cały naród, wszyscy razem wzniesiemy cię znowu wspaniałą i wielką...

Przed rozpalonym wzrokiem młodego żołnierza stanęła Warszawa przyszłości.

Stefan stał wpatrzony w nią nieruchomo. Wargi szeptały bezwiednie:

Roztętni się serce Polski... odżyje nasza Warszawa...



W styczniowy dzień to przyszło
Z hukiem, łoskotem i wrzawą.
Rozdygotane powietrze
Zawisło
Nad Warszawą.
Serca boleśnie niecierpliwe
Walily rytmem wystrzałów.
Wszystko co żywe
Pracowało.
Baczność Warszawo!
Jedno słowo
Spłynęło na miasto z oddali,
Silne jak objawienie,
Powtarzane ciągle na nowo.
To — wyzwolenie.
W szczęku stali
Przynieśli je bracia zuchwali
Sami pijani zwycięstwem i mocą.

W 84-tą rocznicę powstania styczniowego

Zaledwie upłynęło 33 lat od pamiętnej nocy listopadowej, kiedy naród polski znowu zerwał się do walki. Zbyt okrutne były rządy caratu, żeby można było pozostać w biernym oczekiwaniu.

Po upadku powstania listopadowego, idea walki o wolność nie wygasła. Na emigracji i w kraju oczekiwali Polacy stosownej chwili, żeby z bronią w ręku wyzwolić się z okrutnych pęt.

W styczniu 1863 roku rozeszła się wiadomość, że rząd carski chce wziąć polską młodzież do wojska i wywieźć ją na całe życie do Rosji. Zbuntowali się młodzi, słysząc o okrutnej „brance” — bo tak nazywano tego rodzaju pobór. Zapelnili się lasy młodzieżą, która czekała gotowa na wszystko.

I oto w noc styczniową z dn. 22 na 23 wybuchło powstanie.

Przerażeni niespodzianym atakiem, Rosjanie postanowili się zebrać w większe oddziały. W ten sposób odróżniły się niektóre okolice z wojsk rosyjskich. Tajny Rząd Narodowy utworzony w Warszawie, wydał odezwę do narodu, wzywając wszystkich do szeregów powstańczych. Równocześnie uwolnił włościan od pańszczyzny i obiecał im po wyzwoleniu dać uprawianą ziemię na własność.

Powstanie ogarniało coraz szersze warstwy ludności. Garneli się chłopci, porzucali swe warsztaty rzemieślnicy. Wszędzie działały polskie oddziały powstańcze, które zdobywały broń i amunicję na nieprzyjaciela, ścierając się z nim w rozmaitych częściach kraju. Rząd Narodowy chciał nadać powstaniu jednolite kierownictwo. W tym celu mianował naczelnika. Najpierw był nim gen. Mierosławski, następnie Langiewicz. Ale prawdziwego wodza zyskali powstańcy w osobie Romualda Traugutta, który okrył się sławą już w pierwszych miesiącach walk. Był to szczerzy patriota i doskonały żołnierz. Kiedy wziął na siebie trudne zadanie kierowania powstaniem i stanął na czele walczącego narodu, Rząd powstańczy zrozumiał, że władza dyktatorska przechodzi we właściwe ręce.

Traugutt osiadł w Warszawie i rozpoczął żmudną i niebezpieczną pracę. Wysyłał rozkazy, odbierał raporty, trzymał puls na wszystkich odcinkach walki z wrogiem i był w stałym kontakcie z zagranicą. Ciągłe organizował nowe kadry powstańców. Tymczasem długie miesiące walk dziesiątkowały szeregi. Niektórzy dowódcy dostawali się w okrutne ręce nieprzyjaciół. Powstanie zaczęło się powoli chylić ku upadkowi, tym bardziej, że znowu zawiodła pomoc państw zachodnich. Naród polski zmagał się sam z wojskiem i rządem carskiej Rosji. — Romuald Traugutt zdawał sobie sprawę z powagi chwili i na wiosnę 1864 roku wydał odezwę, w której powoływał cały naród bez wyjątku pod sztandary powstańców. Ale w kwietniu tego roku carscy siepacze wpadli na ślad bohaterskiego naczelnika. Traugutt dostał się do więzienia. Było to bezpośrednią przyczyną upadku powstania. Zabrakło organizatora i naczelnika. Na Traugutta wydano wyrok śmierci tym bardziej, że wziął na siebie całą winę. Nie zapierał się niczego. Był dumny z czynu, na który zdobył się jego naród. Zginął wraz z czterema członkami tajnego Rządu Narodowego dnia 5 sierpnia 1864 r. na oczach ludu warszawskiego.

Rachunek sumienia

Dostał Staś świadectwo,
W myślach się pograżył
I niedobry wynik
Sumienie obciążył.

I przypomniał sobie
Jak to czas marnował,
Obiecał poprawę,
Nie dotrzymał słowa,

Bo dnie tak uciekły
Nie wiadomo kiedy
I już są świadectwa,
Zmartwienia i błedy.

Gdy wracał ze szkoły,
Kładł książki niedbale
I biegł do ogrodu
Z chłopcami „poszaleć”.

A lekcje? Drobnostka.
— Powtarzał z uporem. —
Jest jeszcze tak wcześnie,
Napiszę wieczorem.

A potem był śpiący:
Cóż, lekcje nie zając,
Nie uciekną przecie,
Napiszę je wstając.

Lecz zbudził się późno,
Musiał biec na lekcje,
A w szkole — rzecz jasna —
Zebrał dwój kolekcję.

Trzyma Staś świadectwo,
Straszny wstyd go trawi,
Wie, że był niemądry,
Teraz się poprawi.

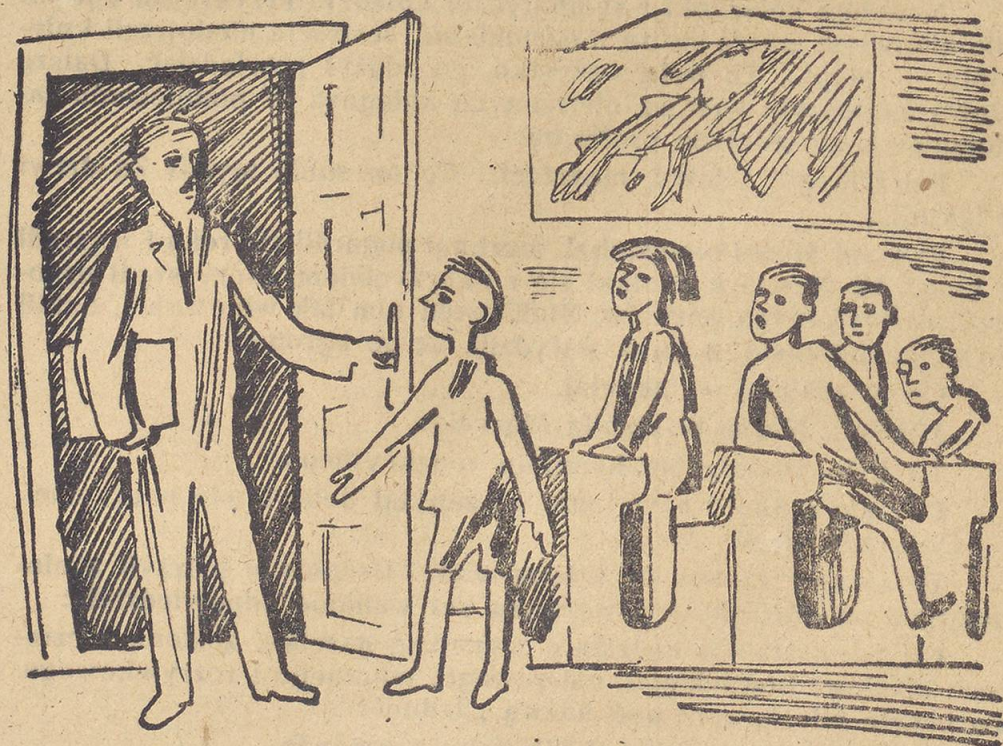
Będzie tak pracować
Z zapalem i szczerze,
Aż wreszcie pani
W poprawę uwierzy.

Szkolna gazetka

Młodzież IV klasy postanowiła wydawać własną gazetkę. Urządzono natychmiast zebranie organizacyjne. Chłopcy z poważnymi minami usiedli w pierwszych rzędach ławek. Z początku był spokój. Dziewczęta skupiły się dokoła stołu i porozumiewały się szeptem ze sobą. Chciały koniecznie wywalczyć sobie w redakcji przewagę. Irka może rysować, Józia będzie przepisywać a reszta tworzyć.

Tymczasem zebranie otworzyła Marysia Wirska. Chciała wygłosić piękną mowę o literaturze i dziennikarstwie oraz podkreślić znaczenie gazet w państwie i w szkole.

Zaledwie powiedziała kilka słów o dawnych kronikarzach, rozległy się głośnie uwagi:



Nie zaczynaj od króla Ćwiczka! Nie przyszedł na wykład literatury! Wygonić ją!

Marysia spojrzała zdumionym wzrokiem na kolegów i powiedziała z wyrzutem:

Jesteście niepoważni... Przecież moje przemówienie będzie niedługie. Posłuchajcie tylko. Z tymi słowami Marysia pochyliła się nad kilkoma arkuszami papieru, zapisanego drobnym pismem.

Rzeczywiście niedużo — zawołał Romek. — Odłóż tę historię do lepszych czasów.

W dwóch susach przyskoczył do Marysi, wziął ją pod ramię i z ironicznym ukłonem odprowadził do ławki.

Ta zniewaga krwi wymaga! — krzyknęła piskliwym głosem znana z wojowniczości Emilka. W klasie nagle powstało zamieszanie.

nie. Nie wiadomo kto zaczął, nie wiadomo kto był pierwszy. Zawrzała walka. Wszystko odbywało się w zupełnym milczeniu, ponieważ w sąsiedniej klasie była lekcja. Nagle ze środka skłębionej gromady wynurzyła się rośła postać Romka:

Uważam posiedzenie komitetu redakcyjnego za skończone. Najbliższy numer gazetki ukaże się za trzy lata.

Wszyscy oprzytomnieli. Marysia zbierała pieczołowicie strzępy swojego artykułu wstępnego, a po jej czerwonych policzkach płynęły łzy.

Ryszard z zaciśniętymi pięściami rzucił się do stołu:

Wydamy gazetkę w poniedziałek!

W poniedziałek 1950 roku? — zapytał z niewinną miną Romek.

Ale z Ryszardem nie wolno było żartować. Odepchnął kolegę i zabrał głos.

Nadobne koleżanki i sympatyczni koledzy! Przykro mi ogromnie albowiem muszę się za was rumienić. Jesteście niedojrzali i niestety — głupi... To było wszystko, co zdążył powiedzieć. Dalsze słowa zagłuszyła wrzawa oburzonych kolegów. W podnieceniu zapomnieli o sąsiedztwie profesora:

Patrzcie go! Filozof, mędrzec!... Co on sobie myśli? Za drzwi z takim!...

Ryszard dłużej nie słuchał, machnął pogardliwie ręką i wyszedł z klasy. W drzwiach spotkał się z nauczycielem, który szedł uspokoić rozbrykanych uczniów. Stali przed nim jak winowajcy. Lubili swojego polonistę, a teraz wstydzili się go ogromnie.

Co tu robicie? — zapytał.

Milczeli. Nagle wystąpiła Marysia:

Tu było posiedzenie komitetu redakcyjnego.

Czy nie zanadto ożywione? — zapytał dobrotliwie nauczyciel. — Co uradziliście?

Te sprawy zawsze go interesowały. Uczniowie patrzyli z niepokojem na Marysię. Dziewczynka bez wahania odpowiedziała:

Od poniedziałku będziemy wydawać gazetkę, złożoną z czterech działów: literackiego, naukowego, szkolnego i rozrywkowego. To będzie miesięcznik pod nazwą „Jedność”.

Jedność... — powtórzyli jak echo uczniowie.

Bardzo ładnie, bardzo ładnie — powiedział z uznaniem nauczyciel. — A kto będzie naczelnym redaktorem?

Marysia Wirska! — zawołał z ostatniej ławki Romek.

A więc pracujcie dalej. Jeżeli będziecie mieć jakieś kłopoty redaktorskie, zwróćcie się do mnie. Chętnie wam pomogę.

Z tymi słowami wyszedł z klasy.

Wszyscy uczniowie otoczyli teraz Marysię.

W górę ją! Niech nam żyje! Uratowała honor klasy.

Najgłośniej krzyżeli jej niedawni przeciwnicy. Romek podszedł zmieszany i powiedział:

To ja podarłem twój wstępny artykuł. Czy potrafisz mi przebaczyć?...

Marysia z uśmiechem wyciągnęła do niego rękę.

KOPCIUSZEK

Baśń sceniczna w trzech aktach

OSOBY:

Kopciuszek	szambelan
macocha	damy dworu
Helena córki	ochmistrzyni
Aniela macochy	paż
wróżka	herold
królewicz	murzynek
król	rusalki

Akt I — Odsłona I

Scena przedstawia obszerną kuchnię. Kopciuszek zajęty sprzątaniem, ustawia talerze, zsypuje okruszki i resztki jedzenia.

Scena I

Słychać trzepot skrzydeł za oknem.

Kopciuszek:

Już się trzepocą moje ptaszyny...

Ja o was nie zapomnę.

(podchodzi do okna i rzuca okruszki)

Oto są wasze okruszyny,
Śniadanie nieco skromne.

(patrzy przez okno)

A ty złośniku srebrnopióry,
Nie bądźże taki chciwy!
Porwał najlepszy kąsek z góry.
Skrzywdził cię ptaszku siwy.

(w drzwiach staje obdarta staruszka)

Scena II

Kopciuszek i staruszka.

Staruszka:

Dziecino droga, pomóż mi proszę,
Głodnam, bezsilna, zmęczona...
Idę z daleka, nogi mam bose
I bolą stare ramiona.

Kopciuszek:

Siadajcie babciu, bądźcie jak w domu,
Zaraz wam podam śniadanie,
Nie przeszkadzacie teraz nikomu
Póki macocha nie wstanie.

(Staruszka siada, Kopciuszek podaje jej garnuszek mleka i kromkę chleba)

Staruszka:

Dobre masz serce, droga dziecino,
Umiesz się dzielić z ubogim,
Więc spełnij moją prośbę jedyną:
Daj mi cośkolwiek na nogi!

Kopciuszek:

Mam jedną parę dobrych bucików,
Mój ojciec przywiózł je teraz
Trzymam je tutaj — jak skarb — w siennik
Lecz nigdy ich nie ubieram.
(zbliża się do posłania i wyciąga buciki)
Weźcie je babciu, niechaj wam służą,
Niech wasze nogi znękane
Nie brodzą więcej w szarym kurzu...

Staruszka (biorąc buciki):

O dziecko moje dobre, kochane!
Spotka cię za to wkrótce nagroda,
Będiesz bogata, szczęśliwa,
Zabłyśnie w pełni twoja uroda,
Którą dzisiaj łachman skrywa.
Szlachetne czyny nie tylko dają
Głębokie zadowolenie,
Lecz dobrych ludzi wynagradzają
Tajemnych życzeń spełnieniem.

(kieruje się do drzwi)

A teraz żegnaj, bądź mi zdrowa!
(wychodzi).

Scena III

Kopciuszek sam.

Kopciuszek:

Dziwna kobieta... dziwnie przemawia...
Co miały znaczyć jej słowa?...
(Wchodzą obie siostry w rannych strojach).

Scena IV

Kopciuszek, Helena, Aniela.

Aniela (rzuca w stronę Kopciuszka czarne pantofle)
Pantofle znów nie mają blasku!
Jak można czyścić tak niedbale?

Helena:

Przygotowałaś już żelazko?
Ułóż mi włosy w fale!

Aniela:

Nie! Teraz przyszyj mi do sukni
Kołnierzyk koronkowy,
Tylko żabocik zgrabnie upnij!
No, rusz się słoni marmurowy!

Kopciuszek (stoi bezradnie):

Kiedy ja nie wiem już naprawdę
Co robić najpierw, a co potem?...

Aniela:

Co, śmiesz grymasić leniu hardy?

Helena:

Chcesz się uchylić od roboty?
(Wchodzi macocha)

Scena V

Ci sami i macocha.

Macocha:

I ty już znowu stoisz bezczynnie?

Pokoje są niesprzątnięte.

(Kopciuszek chce coś powiedzieć, macocha przerywa niecierpliwie).

Macocha:

Ach, nie chcę słuchać uniewinnień!

Co za lenistwo niepojęte.

(do córki czule):

Anielko, jesteś dziwnie blada

I jakby nie w humorze...

Helena:

Ach, jej potrzebna jest pomada...

Aniela:

Tobie i karmin nie pomoże.

(Za sceną słychać głos trąb, rozlega się trzykrotne pukanie i wchodzi królewski herold z ogromnym arkuszem papieru).

Scena VI

Ci sami i herold.

Herold (donośnym głosem):

W imieniu jego królewskiej mości

Zapraszam dziś do zamku gości.

Miłe i piękne obywatelki,

Was przede wszystkim zapraszam szczerze

Bal w zamku ma znaczenie wielkie,

Królewicz żonę dziś wybierze!

Kto oczaruje go urodą,

Kto wdziękiem go zachwyci

Ta będzie jego towarzyszką

Na całe życie.

(Herold wychodzi).

Scena VII

Ci sami bez herolda.

Macocha:

O dzieci moje, czyście słyszały?

Widoki są tężowe.

Helena:

Na bal królewski, bal wspaniały

Jesteśmy zaproszone.

Aniela:

Na czyją głowę dziś królewicz

Nałoży swą koronę?...

Macocha:

Dzieci, pomyślcie już o strojach,

Bo czasu jest niewiele...

Aniela (podniecona):

Ach, która, która suknia moja...

Matka (przerywając):

Nie martw się mój aniele.
Do ładnej buzi, zgrabnej postaci
Wszystko wygląda...

Helena (przerywa ze złością):

...Cudacznie!
Ach mama całkiem umiar traci,
Gdy o niej mówić zacznie.

Matka:

Przestań Helenko, nie bądź złośliwa,
Ty także przecież jesteś urocza.
Chcę, żeby każda była szczęśliwa.
O, bądźcie piękne w królewskich oczach!

Aniela:

Kopciuchu, ruszaj się na koniec!
Przygotuj zaraz strój balowy!

Helena (rozmarzona):

Ach, kiedy wszedł królewski goniec
Poczułam dziwny zawrót głowy...

Matka:

Śpieszcie się dzieci, nie szczędźcie trudu,
Wasz los się dzisiaj rozstrzyga.
Stańcie się piękne, dokażcie cudu,
Niech jedna drugą prześciga.
Może coś znajdę w swej szkatule
Dla podniesienia urody.

(Kieruje się do drzwi):

Ach, gdybym ja dziś była królem,
Lub królewiczem młodym! (wychodzi).

Scena VIII.

Kopciuszek, siostry.

Kopciuszek (prosząco):

Weźcie mnie z sobą na zabawę...
Tak bardzo chciałabym pojechać.

Helena (drwiąc):

Pomysł szalony i ciekawy,
Dla króla zaszczyt i uciecha.

Aniela:

Kopciuch na balu! Świat się kończy!
To jest stworzenie czarujące.

Kopciuszek:

Stałabym z boku, cicho, skromnie,
Patrzyłabym na tłum z daleka...

Helena:

Dość tego! O głupstwach zapomnij,
Bierz się do pracy, czas ucieka!

(Kieruje się do drzwi):

Chcę zrobić przegląd swych toalet
I dobrać do nich kwiaty... (wychodzi).

Aniela:

Ach, przy zupełnym braku zalet
Cóż jej pomogą szmaty?...

Scena IX.

(Matka wchodzi).

Kopciuszek, Aniela, matka.

Matka:

Przygotowałam ci korale

I nieco biżuterii.

Niech ci Kopciuszek zrobi fale,

Bądź pełna kokieterii!

(Aniela wychodzi).

Scena X.

Kopciuszek, matka.

Kopciuszek:

Pozwól mi, proszę, jechać z siostrami

W jednej z ich starych sukienek...

Macocha (ostro):

Zajmij się kuchnią i garnkami,

Pałac jest tylko dla pańienek! (macocha wychodzi).

Scena XI.

Kopciuszek (sam):

Wszyscy mnie dręczą, nikt mnie nie kocha,

Niedobre siostry i zła macocha.

Zasłona spada.

Koniec odsłony pierwszej.

(C d n.)

Bajka o królewnie Białoliczce

(Dokończenie)

I szła im raźnie praca wokół drewnianej chaty, bo dzielnie się ruszały przy śniegu dwie łopaty. Powiedział Leszek wreszcie:

Tu wszystko jest gotowe. Dziś trzeba śnieg odgarnąć ze ścieżek ogrodowych.

Królewna bez wahania do pracy się zabrała:

Ja będę ci do końca, mój Leszku, pomagała. I zgodnie odrzucali błyszczące chłodne bryły; szeroki tunel w śniegu łopaty wyżłobiły. I właśnie od tej chwili zaczęły się przygody niezwykle, czarodziej-skie w tunelu pod ogrodem. Dzieci poczuły nagle, że jadą w dół bez końca.

Ach, co to? Ratuj Leszku! — woła królewna drżąca.

Lecz chłopiec nie udawał żadnego bohatera. Nie wiedział co się dzieje i kto ich porwał teraz. Wokoło było ciemno, lecz podróż krótko trwała. Przed wzrokiem dwojga dzieci komnata zajaśniała: ogromna, piękna, jasna i jakby przeźroczysta. Wzdłuż ścian płonęły światła. Było ich pewnie z trzysta.

Ach Leszku, co to będzie? — pyta królewna ze łzami. — Czy kiedyś powrócimy? Co zrobimy tutaj z nami?

Nie bójcie się niczego — przypłynął głos z oddali. — Jesteście tutaj gośćmi. Kto się na los swój żali? Królowna zawstydzona spuściła szybko oczy, lecz wtedy ktoś łagodnie ramieniem ją otoczył. To była cudna postać, pełna dobroci, wdzięku. I Bładoliczka więcej nie odczuwała lęku:

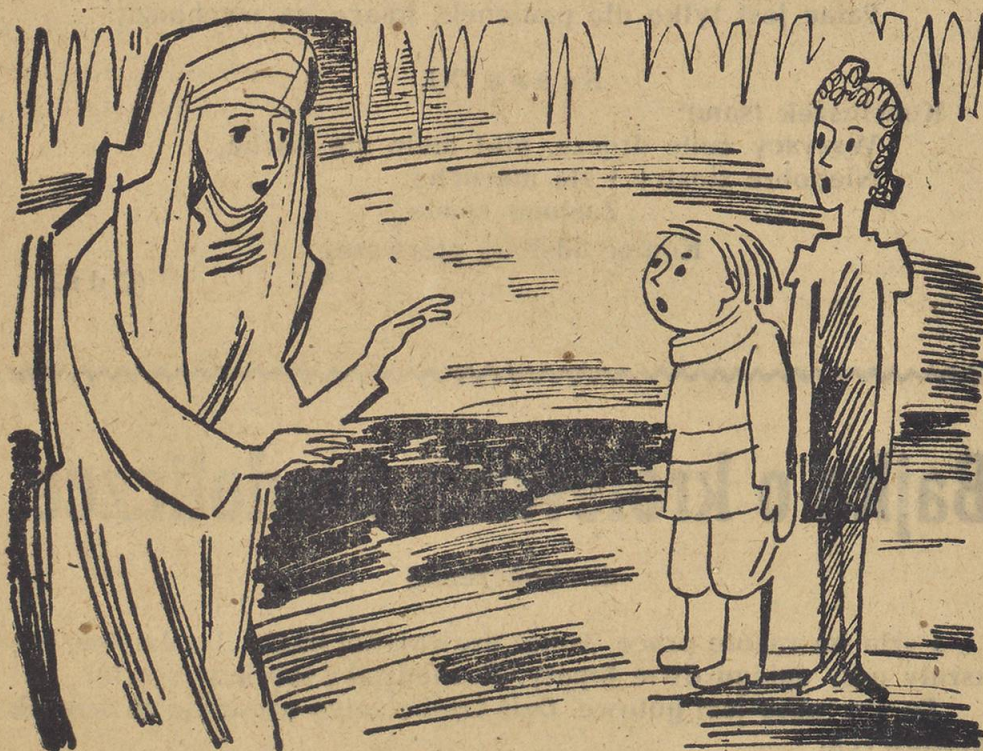
Z początku nie wiedziałam, co z nami tu się stanie, lecz teraz się nie boję...

Masz do mnie zaufanie — przerwała nieznajoma z uśmiechem czarującym. — A teraz chodźcie ze mną. Czy przyjazd był męczący?

Ach nie, bo trwał niedługo, lecz byliśmy zdumieni, gdyśmy zjechali nagle głęboko, do podziemi.

Szli długo przez pokoje i szkliste korytarze: •

Tu wszędzie jest tak cudnie, niby w królestwie marzeń...



A Leszek szedł w milczeniu i tylko patrzył wkoło:

Co będzie — myślał przy tym — z moją dzisiejszą szkołą?...

W jadalni czekał na nich stół ciężki od łakoci, a w kryształowych flaszkach nęcący miód się złościł.

Jesteście gośćmi Zimy. Siadajcie moi mili. Chcę, żebyście do syta najedli się, napili. Śnieżynki w białych sukniach do stołu podawały i obiad naprawdę wykwintny i wspaniały. A Zima mówi dzieciom:

Ja chciałam wynagrodzić wasz trud i waszą pracę przed chatą i w ogrodzie. Jesteście pracowite; to jest zaleta cenna, u dzieci bardzo rzadka, po prostu niecodzienna. Od dzisiaj śnieg nie będzie wam domu zasypywał. Czy się cieszyście z tego? Czemu się nie odzywasz?

Westchnęła Bladoliczka:

Bo kiedy ja utracę tę moją uciążliwą, codzienną, znojną pracę, znikną rumieńce z twarzy. I ojciec zrozpaczony znów zwoła stu lekarzy i mędrców i uczonych.

Królowa Zima wtedy podała jej zwierciadło:

Oto w tej chwili widzisz raz jeszcze twarz pobladłą. A odtąd drogie dziecko skończy się twoje zmartwienie i wiecznie na policzkach lśnić będzie już rumieniec. Więc odrzuć odtąd imię królowy Bladoliczki, nadaję ci dziś nowe prawdziwe bo — Różyczki. Tu Leszek się odezwał:

Kto nazwał cię królowną? To ty przez tyle czasu „bujalaś” mnie na pewno? Więc ojciec twój jest królem? Dlaczegoś ty milczała? Nieładnie postąpiłaś, nieładnie moja mała.

Chciał odejść rozżalony ale królowa Biała wspaniale, giętkie narty w prezencie chłopcu dała. I rzekła:

Drogi Leszku, nie chmurz tak groźnie czoła. Że ona jest królowną to nie da się odwołać. Lecz chcę, by wasza przyjaźń przetrwała długie lata, bo was złączyła praca i ośnieżona chata.

Więc zgoda między nami? — z uśmiechem dziewczę pyta.

Podali sobie ręce.

No, niech tam. Teraz kwita.

I wkrótce opuścili gościnnej Zimy zamek. Nad ziemią wstawał właśnie blado-fioletowy ranek.

Gdy król zobaczył córkę skończyły się kłopoty, a Leszek stał się gościem w pałacu szczyrozmotym.

Przez pięć dni trwały ucztę z tańcami i muzyką, zaś gości napłynęło ze wszystkich stron bez liku.

Zastanów się

ROZSYPAKA

o, że, siem, mont, pi, krzy, nad, rze, rom, kie, za, niem, wier, szko, ski, wicz, ka, cy, na, wa, rey, chło, nem, rze.

Z podanych sylab ułożyć nazwiska czterech pisarzy polskich i cztery tytuły ich dzieł.

ZAGADKA

Jest biały i stoi w ogrodzie,
Bo chłopcy go tam wprowadzili.
Przy cieplej, słonecznej pogodzie
Roztopi się po krótkiej chwili.

